Nr. 330. **We Lwowie, Sobota dnia 24. Grudnia, 1870.** **Rok IX.**

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 28. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 24. grudnia.

(Posępny obchód rocznicy grudniowej. — Sprawy bieżące. — Coś dla p. barona)

Sejm węgierski i delegacja węgierska nie zostały ani na święta ani na Nowy rok odroczone. Przy szeroko jeszcze rozwiniętem życiu patrjarchalnem Węgrów jest to prawdziwem poświęceniem. Sejm pracuje nawet nie tylko w sekcjach i komisjach, ale i na walnych posiedzeniach, a przytem oba stronnictwa na prywatnych konferencjach klubowych roztrząsają zamysły i projekta rządu. Sejm uchwalił nietylko w ogóle pobór podatków na dwa miesiące, o ile tego wymaga budżet węgierski i udział Węgier w wydatkach wspólnych, ale nadto pozwolono ministrowi komunikacyj całą na r. 1871 żądaną sumę 3,825.000 złr. na utrzymanie gościńców, i upoważniono go, na własną odpowiedzialność podnosić sumy, potrzebne na poczęcie budowy nowych gościńców, już pozwolonej. Jestto dowód praktyczności Węgrów, którzy lubią sążnistemi mowami wprowadzać w rozpacz posłów i reporterów dziennikarskich, ale też żadnej nie pominą okoliczności, aby poprawić byt swego kraju pod względem moralnym i materjalnym. Tak pozwolił sejm kilka milionów na upiększenie Pesztu bulwarami na wzór paryskich, półtora miliona na zakupienie galerji obrazów familii Esterhazych, dla muzeum węgierskiego. Tak pozwolenie budżetu prowizorycznego, jak i dwóch innych wspomnianych sum nie obyło się bez gorącej opozycji lewicy, ale zdrowy rozum ogromnej większości nie dał się uwieść, w teorji bardzo wzniosłemi pod względem konstytucyjnym, humanitarnym i ekonomicznym zdaniami, ale na razie zastosować się niedającemi.

Mianowicie zacięcie wystąpiła lewica przeciw prowizorycznemu pozwoleniu budżetu, nie tak w ogóle, bo to rzecz niepodobna, ale żądała, aby obecny rząd, który obowiązany jest we wrześniu przedłożyć budżet, od lat czterech nigdy tego nie uczynił, jakkolwiek przyrzekał; powinien zatem ustąpić, a nowemu pozwoli się budżet. Występowała lewica także przeciw delegacjom, których późne zebranie się spowodowało i późne przedłożenie budżetu węgierskiego, trzeba zatem zerwać dualizm. Dobitnie bronił się minister finansów, Kerkapolyi. Wskazał, że rząd może dopiero wtedy ułożyć budżet, gdy juryzdykcje komitatowe, których zatrzymania z takim zapałem broni lewica, przeszlą swoje budżety. Tymczasem niektóre jurysdykcje nietylko do września, ale mimo nalegania rządu nawet w październiku nie spełniły swych obowiązków. Rząd spełnił swoją powinność, a nie jego wina, jeśli się delegacje późno zebrały, ale wina okoliczności, których nawet lewica całym swoim patosem odmienić nie zdoła. Trzeba albo módz znieść dualizm, albo wyzyskiwać jego dobre strony. Lewica podnosi błędy, niedbałość, nieoględność rządu, jak gdyby w kilku latach można to naprawić, co popsuło 20 lat zastoju. Kto czuje, że byłby w tym krótkim czasie więcej dokazał jak rząd obecny, niechaj pierwszy rzuci kamieniem na ten rząd.

Reformy, jakie prawosławny kongres serbski zaprowadził w zarządzie dóbr klasztornych i w ogóle duchownych, srodze nie dopisały. Przywódzcy serbscy wyzyskują te dobra na swoje cele osobiste, i grozi tym dobrom zupełne zaprzepaszczenie. Z tego powodu odzywają się głosy, aby kongres katolicki nie odbierał duchowieństwu zarządu jego majątkiem. Z drugiej strony odmawiają kongresowi prawa rozporządzania dobrami kościelnemi, i pragną znieść takowe. Z komisji statutowej kongresu katolickiego nic nie słychać.

W związku zapewne z pogłoską o chęci księcia rumuńskiego wyłamania się z pod zwierzchnictwa Turcji, stoi następujący telegram *Tagespresse* z Pesztu d. 20. bm: „W tutejszych kołach rumuńskich obiegają listy z Bukaresztu i Krajowej, wzywające „patrjotów“ mistycznemi wskazówkami o „zbliżającej się dobie ocalenia“, aby z nieznużoną wytrwałością i całą otuchą wyglądali przyszłości. Na Siedmiogrodzie, jak słychać, już wydano rozkaz, aby na dany znak na nowo wszcząć dawne agitacje. Rząd czuwa i jest w stanie wszelkie intrygi w należytym czasie udaremnić.“

Z niemałą ciekawością wyglądaliśmy doniesień, jak wypadły tegoroczne obchody rocznicy konstytucji grudniowej (dnia 21.). Wiadomo, że centraliści zapowiadali nadzwyczaj uroczyste, demonstracyjne obchody, mianowicie w Pradze i w „niemieckiem stowarzyszeniu“ we Wiedniu, na którego posiedzeniu d. 21. miano także wnieść sprawę szkół niemieckich w prowincjach o mięszanej (z Niemcami) narodowości, do których liczą i Galicję. Tymczasem oprócz dwóch telegramów, że w Inszpruku i w sześciu miastach w Czechach dzień ten obchodzono (w Iuszpruku był na uczcie nawet namiestnik), nie ma żadnych innych doniesień. W Pradze była zupełna cisza, a posiedzenie owego stowarzyszenia w Wiedniu wcale się nie odbyło.

Organa rządowe zamiast o rocznicy konstytucji podnoszą sprawę wojskową, — jest to delikatny przytyk dla „wiernokonstytucyjnych“. Hasnerowski *Nowy Fremdenblatt*, który wczoraj twierdził, że obie frakcje wiernokonstytucyjnych już są zjednoczone, wzywa je dzisiaj, aby się dopiero skupiły około sztandaru konstytucji, przewidując, że „zbawcza idea konstytucji na jakiś czas może być zepchniętą od steru rządu.“ *Nowa Presse* nas nie doszła. *Stara Presse* „wyznaje, że pojmuje zwlekanie korony z załatwieniem krizys gabinetowej“; oświadcza, że w obecnym stanie Przedlitawii trudno, aby ministerjum było władzą wykonawczą większości parlamentarnej, że dla tego nietylko formalnie, ale i merytorycznie przekształcenie gabinetu coraz więcej musi popadać w ręce korony i wiernokonstytucyjni wobec chaosu w administracji, i wobec tego, że ani Rechbauer, ani Herbst nie chcą wejść do gabinetu, będą kontenci, jeżeli bezkrólewie gabinetowe skończy się utworzeniem „wiernokonstytucyjnego ministerjum urzędniczego“, któreby się znosiło z centralistami. Przytem, jak wczoraj na Giskrę, tak dzisiaj uderza na Herbsta. Po tem wyłuszczeniu słabości i niedołęztwa centralistów, poważa się kończyć pewnikiem, że „przyszły rząd, jeśli pragnie powodzenia, musi z góry dokładnie wiedzieć, o ile centraliści do ustępstw są gotowi i jakie ma w ręku środki represyjne.“ Czyli innemi słowy: trzeba robić co chcą centraliści, a deptać Polaków, Czechów i t d., jakkolwiek poprzód pisze *Presse*, że „sprawa polska (galicyjska) ciągle jeszcze zajmuje naczelne miejsce w położeniu Przedlitawii, gdyż prawdopodobnie tylko porozumienie z Polakami zdoła zapewnić Radę państwa od nowej edycji zamachu Petrinowskiego“ (wystąpienia Bukowińczyków, Słowieńców i td. z Rady państwa).

Centraliści zatem smutniej obchodzili rocznicę grudniówki, jak my Saturnina.

Z Pragi zapewniają d. 20. b. m., że namiestnictwo zniesie uchwałę pragskiej Rady miejskiej przeciw niemieckim jej członkom, i donoszą, że tegoż dnia ci mieli naradzać się nad kwestją złożenia mandatów. Szanse ich nie są zapewne pomyślne, bo według doniesień z Pragi dnia 21. uchwalili nie składać mandatów, tylko nie brać udziału w czynnościach Rady, dopóki nie otrzymają satysfakcji. Rada nie bardzo uczuje ten ubytek, bo członków czeskich jest 80, a niemieckich tylko 10 czy 20.

Komitet budowy teatru czeskiego wydał odezwę do kółek towarzyskich, rodzin, stowarzyszeń, kantorów, fabryk i warstatów, aby przystępywały do składki centowej na gmach teatralny. Składki mogą być i wyższe, jak 1 cent, ale muszą być w ratach ściśle oznaczonych spłacane. Uczestnicy, którzy będą spłacać do ukończenia budowy, zostaną wydrukowani w osobnej księdze, i otrzymają medal pamiątkowy, za którego okazaniem wyznaczone im będzie przy otwarciu teatru miejsce honorowe. Czesi chcą pokazać, że „naród sam sobie wystarczy.“

Arcybiskup pragski, ks. Schwarzenberg, wrócił już z Węgier do Pragi. Biskup budziejowicki, mimo nalegań jego nie chce ogłosić dogmatu nieomylności papiezkiej.

Wrócimy do spraw węgierskich, aby podnieść jeden wypadek, w ścisłym związku zostający z zakazaniem we Lwowie zgromadzenia ludowego w sprawie francuzkiej. Oto na niedzielę zwołała w Peszcie skrajna lewica (nieuznająca dynastji) zgromadzenie ludowe w sprawie francuzkiej. Policyjne władze peszteńskie nietylko nie ujrzały w tem sprzeczności z polityką rządu jak najświeższy baron galicyjski, ale nic nie miały przeciw temu, że zaproszono na zgromadzenie jeneralnego konsula francuzkiego, Lefaivre, i że zaproszony przybył i zabierał głos w zgromadzeniu. Nadto przybył sam p. Thaisz (kolega peszteński p. Hammera) i wielu deputowanych. Mowy były gorące, a rezolucje dalej sięgające, jak te, które miały być zgromadzeniu lwowskiemu przedłożone. Nakoniec ustawiono nawet puszki na dary dla jeńców francuzkich — i nietylko Peszt się nie zawalił, p. Thaisz nie został do Berlina porwany, i polityka beustowska pozostała dotąd beustowską, ale nadto p. Beust otrzymał bardzo pochlebną notę z Berlina! Możemy p. baronowi służyć dokładnem sprawozdaniem tego zgromadzenia ludowego i jego rezolucjami. Mógłby się z nich jeszcze bardzo a bardzo wiele nauczyć. Rezolucje wspomniane zostały już przedłożone sejmowi węgierskiemu i hr. Andrassemu.

Błędna polityka republikanów francuzkich.

Rząd obrony krajowej obejmując kierunek nad sprawami Francji, zadał, jakeśmy to w swoim czasie powiedzieli, kłam tradycjom przekazanym przez wielką rewolucję, na którą powoływał się nawet eks-cesarz; trzeba było dopiero wiele doświadczeń ciężkich, aby poznać błędy i wejść na drogę odpowiedniejszą.

Żebranie o pokój w chwili, gdzie najwięcej potrzeba było energii i poświęcenia, wzmagało w narodzie zwątpienie, a rosnąca niewiara w skuteczność dalszej obrony, ułatwiała Prusakom pomyślny pochód. Zamiast odwołać się do ludów, przywódzcy Francji przecząc głoszonym przez siebie prawdom, kornie schylali czoła przed gabinetami i przez biegłego w posługach monarchicznych Thiersa żebrali poparcia u obcych. Rządy jednak bały się republiki francuskiej, a widząc w niej rozkrzewicielkę zasad, podcinających monarchizm, wszystkie życzyły sobie jej upadku, tylko że jedne z tem się nie kryły, gdy inne więcej słabsze ulegały presji opinii swych ludów i w milczeniu wyczekiwać postanowiły rezultatu rozprawy, staczanej na Zachodzie.

Rząd republikański nie wierząc siłom własnym, zdawał się lekceważyć sympatje ludów, a przynajmniej im nie schlebiał, obawiając się rozbudzić nieukontentowanie gabinetów. Tą jednak drogą postępowania zraził istotnych przyjaciół swoich, od rządów zaś najmniejszego nie doznał poparcia

Hiszpania, co niedawno obaliła monarchię w imię republiki, może temu też winna w znacznej części, że w zamian uzupełnienia rewolucji, wybrała sobie nowego monarchę, a jednak stronnictwo republikańskie jest dość tam silnem. ono i dziś nie chce uledz większości kortezów i przyznać nowo wybranego króla, który wobec nieprzyjaźnych demonstracyj, powstrzymał nawet swój do Hiszpanii wyjazd.

Gdyby zaś inaczej od początku wystąpił rząd francuski, i w imię solidarności zasad przemówił do Hiszpanów, nie mogłoby to pozostać bez wpływu na sąsiedni kraj, i prawdopodobnie republika hiszpańska dziś by już Francję wspierała.

Dyplomatyzowanie rządu obrony krajowej również zraziło silne dość stronnictwo republikanów włoskich. Gdyby zaś rząd francuzki od pierwszej chwili nie hołdował sile, jaką w Moskwie i u innych widział rządów, ale oparł się na zasadach i w obronie tych walkę na serjo prowadził, to dziś sprawa Francji walczącej za wolność ludów, niewątpliwie korzystniej byłaby stała. Obecnie z powodu osłabienia Francji bez wyjątku wszyscy zarządcy państwowi knują spiski przeróżne, jedni aby swe rozszerzyć panowanie, inni mniej silni aby je przynajmniej utrzymać, wszyscy jednak dążą do ukrócenia swobody ludów, a nie jej rozszerzenia. Inaczej jednak poszłyby rzeczy, gdyby rząd obrony krajowej mniej był okazywał się drażliwym na opinię Moskwy i innych. O tem świadczy ta okoliczność, iż na same hasło republiki francuskiej, znaleźli się pośród Niemców przyjaciele jej, którym Bismark grozą więzienia nie był w stanie zamknąć ust. Jeżeli to zaś dziś dzieje się pośród zwycięzców, to pewnie przy odpowiedniejszem postępowaniu rządu francuskiego doniosłych faktów bylibyśmy już świadkami. Dziś w Monachium w komisji sejmowej stawiają wniosek o cofnięcie wojsk z Francji, a wówczas ludy innych krajów widząc dotykalnie w tryumfie sprawy francuzkiej tryumf ogólnej wolności ludów, silne wspólnością idei. zdołałyby pewnie zmusić nie jeden rząd do wypowiedzenia wojny Moskwie i Prusom, w imię odparcia niewoli, jaka im grozi.

Liczne fakta stwierdziły w ostatnich czasach, iż Prusy i Moskwa działają w porozumieniu ścisłem z sobą, iż państwa te nietylko są nieprzyjaciołmi Francji, ale wrogami cywilizacji europejskiej, odtąd też przywódcy Francji zdzierają z oczu swych łuskę zaślepienia. W Moskwie rząd obrony krajowej widzi wroga wolności, wroga własnej sprawy — porzuca więc dotychczasową politykę schlebiania gabinetowi petersburgskiemu i szle protest przeciwko postępowaniu Moskwy w sprawie paryzkiego traktatu. Przy objęciu zarządu Francji dzisiejsi przywódcy jej odmawiali pozwolenia na formowanie legionów cudzoziemskich, aby nie urazić rządów obcych, które nieprzyjaźnie widzą każde grupowanie się żywiołów rewolucyjnych — dziś, Gambetta wyrzeka się dawnej polityki i Garibaldiemu otwiera kredyt na 4 miliony franków, przeznaczone właśnie na formowanie legii cudzoziemskiej — mamy nawet prawo twierdzić, iż rząd obrony krajowej, niegdyś nie chcący zezwolić na formację legionu polskiego, dziś chętnie

---

Z teatru wojny.

71.

Rzut oka na sytuację obecną stron obu.

(Dokończenie.)

c) F o r t e c e.

Z pomiędzy 27 fortec, jakie się znajdują na tej całej przestrzeni, w posiadaniu Francuzów pozostały tylko twierdze u kresów leżące: Mezieres i Longwy, tuż nad belgijską granicą, i Belfort, Bezançon, Auxonne i Langres od strony szwajcarskiej, tam gdzie Werder stoi, a oprócz tego, jakby w dwóch ogniskach tej elipsy zniszczenia przez najazd zakreślonej, wznoszą się naprzeciw siebie olbrzymi Paryż na zachodzie, a na wschodzie drobny Bitsch w Alzacji.

Niektóre z tych fortec, jak Paryż, Belfort, Mezieres i Longwy, są już w oblężeniu, reszta zaś są cernowane lub tylko pod nadzorem. Los wszystkich fortec oblężonych jest wiadomy, jest to kwestja głodu, gdy forteca silna, lub kwestja armat, gdy twierdza jest słabą. Tylko jedna odsiecz może tu dopomódz.

Następujące 19 fortec zajętych jest przez Niemców: cytadela w Amiens, zameczek w Ham, Lafere, Laon, Sedan, Montmedy, Soissons, Verdun, Vitry, Neubrisach, Schletstadt, Sztrasburg, Pfalsburg, La Petite Pierre, Lichtenberg, Marsal, Thoul, Metz i Thionville.

Co do posiadania fortec będących w oblężeniu lub cernowaniu, głównie chodzi Niemcom o Paryż, a potem o Langres, Belfort, Mezieres i Longwy. Co do fortec będących już w ich ręku, Metz i Sztrasburg, Toul i Thionville, a nareszcie Schletstadt, są dla nich najkorzystniejsze, albowiem doskonale będą służyć za punkta oparcia w razie rejterady. Co do reszty twierdz zajętych, to główną korzyść przynoszą one Niemcom tem, że służą za skuteczną osłonę dla ich lazaretów i magazynów przeciw ludności lub partyzanckim oddziałom, i tem, że w nich mogą znaleść ratunek kolumny ruchome, wysyłane dla patrolowania okolic, w celu utrzymania takowych w subordynacji. Mezieres i Longwy są im potrzebne z przyczyn kolei i chęci jaką mają odjąć i te punkta operacji nielicznym partyzantom. Mezieres i Longwy będą wzięte wkrótce.

Fortece są jednym z najwymowniejszych dowodów lekkomyślności i zarozumiałości byłego rządu francuskiego. Wszystkie one położone były ku stronie granicy, a czy zatrzymały choć na chwilę postęp najazdu? bynajmniej. Użyteczność ich da się scharakteryzować krótkiemi słowy: najazdu nie zatrzymały, wpadły jedna po drugiej prawie bez oporu w moc nieprzyjaciela, i teraz temu nieprzyjacielowi służą za punkt oporu i schronienia, i pomagają utrzymać ludność najechaną na wodzy.

I jakże mogły spełnić swe zadanie gdy wszystkie z nich, z wyjątkiem Paryża i Metz były w stanie natury, to jest w stanie, w jakim przed 180 lub 150 laty wyszły z rąk Vauban'a! Gdyby zamiast tych licznych fortec do niczego, Strasbourg, Thoul, Thionville, Verdun i Soissons były zaopatrzone w forty odpolowe i działami jak trzeba obdzielone, to przy odpowiedniem zaprowiantowaniu, trzymałyby się dotychczas. Policzyć tylko ile to w drobnych twierdzach zabrali Niemcy dział, ludzi, amunicji a nawet żywności! Gdyby zamiast tych 19 było tylko 5 lub 6 najwięcej, a dobrych — co za różnica!

d) K o m u n i k a c j e.

Posiadając tak znaczną ilość punktów obronnych i nie będąc prawie niepokojeni ani przez ludność ani przez partyzantów, koleje żelazne we Francji tęż samą im usługę oddają, co i własne w Niemczech. Rozpisywać się o kolejach żelaznych nie będziemy; dość rzutu oka na mapę, by poznać, które z nich są najważniejsze dla widoków Moltkiego.

Doskonały stan licznych dróg bitych, przerzynających gęstą siecią ten kraj, pozwala na powodzenie operacji chociaż w czas przykry jak słoty jesienne i zimowe niepogody. Drogi naturalnie oddawna nie będąc reperowane, znacznie się popsuły, lecz nie do takiego stopnia, aby przejechać po nich nie można było, gdy aż dotąd wciąż idą działania. Bez tych dróg Prusak zmuszony byłby zawiesić działania, tak samo jak przy oblężeniu traciłby z chorób dwa razy więcej ludzi jak traci, gdyby okolice Paryża nie obfitowały w prześliczne wile, zamki, wsie i miasteczka.

Pięknie urządzone i utrzymywane wodne komunikacje, jakoto rzeki i kanały, dają możność wygodnego ściągania żywności w punkta naznaczone. Wodne te komunikacje szczególnie są pożytecznemi dla armii Moltkiego, albowiem Oise'a, Marna, Aube i Yonne, tak samo jak Sekwana mkną ku Paryżowi.

Nie potrzeba dodawać, że komunikacje wodne (niektóre z nich były popsute, tak samo jak inne drogi, lecz Prusak już ponaprawiał główniejsze) i drogi zwykłe są podobnież jak koleje żelazne, mało turbowane.

e) Z a c h o w a n i e s i ę l u d n o ś c i.

Ani niemieckie, ani francuzkie pisma nic nie wspominają, aby ludność przestrzeni zajętej przez najazd, względem komend pruskich niespokojnie się zachowywać miała Rzadko kiedy gdzieniegdzie posłyszeć można o niesoburdynacji, że się tak wyrażamy, ludności najechanej.

Prusacy gospodarują tam jak najspokojniej. Dość tam komend ruchomych lub nawet patrolów, by kraj utrzymać na wodzy. Ustanowili oni tam swoich prefektów, uorganizowali policję, pozakładali dzienniki rządowe, ściągają podatki, sprzedają dobra koronne — zupełnie tak jakby w domu własnym.

Inaczej być nie mogło. Pod tym względem należy mieć Francuzów za usprawiedliwionych.

Chcieć aby każda wieś, każde miasteczko, każde miasto, przed którėmi zjawi się nieprzyjaciel, dawały zbrojny odpór, jest to chcieć więcej jak natura rzeczy dać może. W kraju zajętym pozostały kobiety, starce, dzieci i bardzo tylko szczupła ilość mężczyzn zdolnych pod karabin; młodzież, lub jeszcze przedtem była wziętą w szeregi, lub sama później pouciekała. Któż więc bić się będzie? ludzie do kategorji gwardji stałej g a r d e S e d a n t a i r e należący?

I cóż za rezultat gdyby się bili? Żadnego. Skaleczono by nieprzyjacielowi konia lub zabito jednego żołnierza, a więcej nic. Byłoby to wprawdzie bohaterstwem, lecz bohaterstwem bez pożytku. Wytrawny żołnierz z powołania, zbrojny w liczną artylerję, złatwością by pokonał pięć razy liczniejszą podobną ruchawkę, a pod pretekstem wojennej konieczności zrabował by i spalił miejscowość.

Co innego, gdy względy strategiczne lub taktyczne w bitwie nakażą poświęcić miasto, a co innego taki luźny opór. Tyle tylko tam korzyści, że krajowi przybywa więcej jedna ruina i stami rodzin bez mienia i dachu.

Nie rozkazywać stawiać luźny opór, lecz uformować było zawczasu gwardję narodową i wyprowadzić ją w pole, lasy i góry, by tam partyzantką dokuczała Niemcom. Lecz ta partyzantka mogłaby być wtenczas tylko skuteczną, gdyby była popartą przez oddziały partyzantów, składających się z wojsk regularnych. Już dawniej, w czasie właściwym, wykazanem było, dlaczego cywilna ludność francuzka nie jest zdolną sama przez się do wojny partyzanckiej. Rząd francuzki sam sobie winien, że z 10.000 przynajmniej regularnego wojska nie poświęcił zawczasu na partyzanckie oddziały.

Wtenczas i staroświeckie fortece, tak niepotrzebnie zostawione w całości, aż póki je nieprzyjaciel nie zabrał, służąc punktami oporu dla uwijających się komend partyzanckich, mogłyby oddać nie jedną usługę, przynajmniej do pewnego czasu. Dodawałyby one śmiałości, zabezpieczając schronienie w razie zagrażającego niebezpieczeństwa. Partyzanci działaliby żwawiej i pewniej

Dembiński, Chłapowski, Matusiewicz i inni nasi wojskowi cudów by dokazywali w podobnych warunkach. W poprzek i wzdłuż przebiegaliby oni nieraz całą przestrzeń, na której obecnie tak spokojnie rządzi Niemiec. Nieraz pobity, lecz nigdy zniszczony partyzant taki jest jakby ruchomą fortecą, której nieprzyjaciel ująć nie może. Forteca podobna większą korzyść przynieść może, jak wszystkie Amiens'y i Soissons'y.

Ludność zostająca pod jarzmem najazdu, może być niebezpieczną tylko w razie odwrotu Moltkego. Póki to nie nastąpi, Niemcy są zupełnie spokojni.

Należałoby teraz z kolei mówić o wojsku, jakiem rozrządza jenerał Moltke, i o siłach, jakich może się jeszcze z Niemiec spodziewać, lecz zostawiamy to do czasu, kiedy mówić się będzie o siłach francuzkich. Mieszcząc obie te siły jednę obok drugiej, porównanie wyjdzie lepsze. Wtenczas powie się także słowo o resursach na przyszłość, jakie Germania przedstawia w razie przeciągnięcia się dłuższego wojny.

Takie jest w głównych zarysach położenie Niemców we Francji. Lecz jestto tylko jedna strona medalu. Aby zdrowe mieć pojęcie o stanie sytuacji na teatrze wojny, trzeba zobaczyć i drugą. Będzie to przedmiotem następnego artykułu.

by go widział. co jednak można było zrobić przed kilku miesiącami, to dziś już o wiele trudniej. W każdym razie z radością notujemy fakta stwierdzające. iż zaślepienie Francuzów dla Moskwy przeminęło, a stosunek przyjaźni z Polską uświęcony na nowo krwią wielu rodaków, mimo zabiegów dyplomacji utrwala się. że wreszcie przywódcy Francji porzucają przebiegi gabinetowe i w własnych siłach szukają przedewszystkiem środków wyparcia najazdu

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Evreux d. 7. grudnia.

(*B.*) Wszyscy jesteśmy tu ożywieni dobrą nadzieją — armia pruska z dniem każdym umniejsza się, gdy jednocześnie siły zbrojne Francuzów wzrastają. Rząd obrony krajowej powołał do wojska wszystkich od lat 20 do 40 w skutek czego powstanie armia 2 milionowa, dziś już jest milion pod bronią, a reszta organizuje się wyczekując na sprowadzenie takowej, jest więc pewność, że Francuzi dadzą sobie radę z najazdem.

Prusacy postępują na każdym kroku jak najzwyczajniejsi zbójcy, rabują i kradną jakby Moskale, a zabijają nie tylko wolnych strzelców, ale i bezbronnych mieszkańców. To musiało obudzić zemstę Francuzów, walka więc toczy się z wielką zaciętością; rzadko kiedy Francuzi biorą w niewolę jeńców, a walczą na śmierć, jedynie obchodzą się z wszelką względnością z pułkami poznańskiemi, rozumieją bowiem, iż Polacy nieszczęśliwi z musu znajdują się w szeregach występnej armii.

19. z. m. do miasta naszego przybyli Prusacy, zaatakowali załogę, lecz zostali pobici i uciekli.

Nieprzyjaciel wielkie ponosi straty, sądząc z tego, że w naszej okolicy zginęło już ich kilka tysięcy, między temi syn sławnego jenerała, kapitan Vogel de Falkensztejn i hr. Kleist Bornstedt, kapitan huzarów. Przy pierwszym znaleziono 10 000 fr. w złocie francuzkiem, które przywłaszczył sobie drogą rabunku. Również pomiędzy 500 żołnierzami zabitemi znaleziono 45.000 fr., u innych zaś 20 żołnierzy, wyprawionych na tamten świat z swym dowódcą oficerem, odnaleziono 20.000 fr., zabranych u okolicznych mieszkańców.

Pozawczoraj w małem miasteczku o 6 mil od nas, Prusacy rozpoczęli rabunek, a jak nam donoszą nie kontentują się zaborem kosztowności, ale jeszcze poniszczyli meble, fortepiany, potłukli lustra i t. p. przedmioty. Tym sposobem dowodzą Europie swego z Moskalami braterstwa.

Rodacy nasi wszyscy walczą w szeregach francuzkich, starcy nawet nie usunęli się od służby wojskowej, w przekonaniu bowiem naszem bronić Francję, znaczy wspierać sprawę Polską; upadek bowiem Francji nas najwięcej interesować musi, bijemy się też dzielnie nie szczędząc swych karków, a wielu już oddało życie w obronie naszych przyjaciół. To zwykła wreszcie dola nasza.

W Chataudun, rodak nasz Lipowski na czele wolnych strzelców zabarykadował ulicę, ubił Prusakom 2000, sam straciwszy tylko 50. Rząd francuzki za to mianował go pułkownikiem.

Niedawno balonem odebrałem list z Paryża od swego kuzyna, który jakkolwiek ma lat przeszło 70 i słaby na oczy, wstąpił idąc za przykładem innych do wojska a dziś jest kapitanem i ma komendę w Bercy; donosi on mi, iż dwóch synów jego Prusacy już zabili W Paryżu wszyscy bez wyjątku Polacy pod bronią, a zacne nasze niewiasty pielęgnują rannych po szpitalach i służą w różny sposób sprawie francuzkiej jakby własnej, chociaż jak słyszę nędza jest tam bajecznie wielka.

Prusacy cierpią również wielką nędzę, o pożywienie jest im bardzo trudno, rząd francuzki polecił stada bydła, owiec i zapasy zboża pousuwać, rabunek więc im nie na wiele się przyda.

Ponieważ Prusacy łapczywie chwytają złoto, ono ich w większej części zachęca do rabunku, Francuzi więc wszelką monetę brzęczącą pozakopywali, a w zamian wypuszczono bilety wartości 1, 2, 3, 5 franków, z których Prusacy korzyści odnieść po wojnie nie będą mogli, bilety zaś bankowe, mające kurs zagranicą, również pochowano — słowem żądza rabunku, jaką Prusacy okazują zmusiła Francuzów być ostrożnymi.

Przegląd polityczny.

Z Berlina piszą do *Dz. Poz.*: Według wykazu porządku, jakimi szczególne działy budżetu pójdą pod obrady, mianowano na komisarzy Izby z posłów polskich pp. Szułdrzyńskiego do działu ministerstwa skarbu Pilaskiego do ministerstwa handlu, Wierzbińskiego do ministerstwa sprawiedliwości, Schumana do ministerstwa spraw wewnętrznych, Szczanieckiego do ministerstwa spraw rolniczych, Kantaka do ministerstwa oświecenia, Łyskowskiego do działu zarządu kolei żelaznych, Wegnera do działu podatków stałych i pośrednich.

Wielkiego rozgłosu doznała tu w tych dniach sprawa ks. Bronzy, która w krótkim czasie przyjdzie na stół Izby poselskiej. — Według doniesienia nadesłanego tu przez jednego z mieszkańców Tylży, rzecz miała się następnie. Ksiądz Bronza, pochodzący z Augustowskiego, zagrożony w r. 1863 wysłaniem na Sybir za to, że rannemu śmiertelnie żołnierzowi polskiemu udzielił ostatnich wiatyków, schronił się do Prus i zamieszkał w Tylży, gdzie zjednał sobie powszechne poważanie do tego stopnia, że władza miejska tameczna przyznała mu prawo obywatelstwa, i podała do rejencji wniosek o naturalizację jego, a biskup warmiński powierzył mu zarząd kościoła w Tylży położone-czny bezimienny donos, że ks. Bronza przechowuje u siebie znaczne zapasy broni, i zjeżdża z żandarmami na miejsce, odbywa ścisłą w plebanii i kościele rewizję, odgrzebuje nawet świeże groby na cmentarzu, i nic nie znajduje podejrzanego. Mimo tego aresztuje go jednakże wspólnie z dwoma domownikami. podobnież z Królestwa, osadza w więzieniu, a po kilku dniach za zezwoleniem rejencji tamecznej wydaje Moskalom, którzy okutego w kajdany zawożą do Wilna, i osadzają w więzieniu. Najbezwzględniejsze to pogwałcenie prawa krajowego, podniesione będzie w Izbie przez posłów właściwych. Dowiaduję się, że posłowie polscy postanowili poprzeć ich wystąpienie, a w potrzebie wytoczyć ją z swej strony przed Izbę.

Rząd W. ks. Luksemburgskiego od Prusaków odebrał następującą notę, o której dawniej już wspominaliśmy:

„Podpisany kanclerz północno-niemieckiego Związku ma zaszczyt przedstawić wysokiemu rządowi W. ks. Luksemburga, co następuje:

„Gdy wojna wybuchła, oświadczył rząd północno-niemieckiego Związku, iż będzie szanował neutralność W. ks. Luksemburgskiego pod warunkiem, że to samo uczyni i Francja, i że W. księstwo zechce z dobrą wolą i jak przystoi neutralność tę utrzymać. Rząd królewski pozostał wiernym przyrzeczeniu, a to tak dalece, iż umowę tę rozciągnął nawet do przesyłki swych rannych.

„Z żalem wyznać należy, że ani postępowanie rządu francuskiego, ani rządu luksemburgskiego nie odpowiedziało przyjętym przez się zobowiązaniom. Mnóstwo dałoby się przytoczyć wypadków, w których nieprzyjazne usposobienie pewnej części ludności zamanifestowało się aż czynnem znieważeniem tamtejszych urzędników niemieckich, nie czyniąc już rząd luksemburgski odpowiedzialnym za wybryki pojedyńczych osób, które bez wątpienia na silniejszą zasłużyły represję aniżeli miało to miejsce.

„Namacalnym dowodem naruszenia neutralności jest ta okoliczność, iż z Luksemburga szły nocną porą prowianty do fortecy Thionville w czasie, gdy takowa w francuskich jeszcze pozostawała rękach. Rząd W. księstwa wyraził z tego powodu swe ubolewanie, nie mogąc zadać kłamu pomienionej okoliczności; a skonstatowanem zostało jak najwyraźniej, iż przesyłka dotyczących transportów przeznaczonych dla Thionville nie odbyła się bez współudziału W. książęcych urzędników tak kolejnych jak i policyjnych. Rząd królewski wystosował już przy tej sposobności swe zażalenie do rządu luksemburgskiego i uczynił go uważnym na skutki, jakie podobne postępowanie musiałoby za sobą sprowadzić.

„Przestroga ta była bezowocną. Co więcej, w najnowszych czasach naruszenie neutralności przybrało rozmiary, na które rząd królewski nie może dłużej obojętnem spoglądać okiem.

„Po upadku fortecy Metz, oficerowie i żołnierze francuzcy całemi masami umykali do Luksemburgu, zkąd obchodząc posterunki niemieckie, wkraczali napowrót w granice Francji. W samym Luksemburgu rezydujący tamże wice-konsul francuzki urządził na dworcu kolei żelaznej formalne biuro, gdzie zaopatrywano zbiegów w środki, dozwalające im zaciągać się w szeregi armii północnej. Liczba żołnierzy, którzy w ten sposób dostali się w szeregi walczących, wynosi 2000. Ze strony rządu luksemburgskiego nie nic uczyniono przeciw podobnemu gwałceniu neutralności. Żołnierzy francuzkich ani internowano, ani przeszkadzano im pospieszać napowrót do Francji chociaż tajnem nie było, że idą walczyć przeciw wojskom niemieckim. Wice-konsulowi francuzkiemu nie czyni no żadnych trudności, i aprobowano jego postępowanie choć takowe zadawało kłam zobowiązaniu, jakie na się W. księstwo przyjęło.

„Że w przemycaniu przez W. księstwo Luksemburgskie ludzi zdążających do szeregów francuzkich, a to za pośrednictwem urzędników rządu francuzkiego, i w patrzeniu przez szpary na podobne postępowanie, spoczywa namacalne naruszenie neutralności, o tem nikt wątpić nie może.

„Tym sposobem znikły powody, któreby nakazały rządowi królewskiemu obserwować i nadal neutralność W ks. Luksemburgskiego. W skutek tego podpisany ma zaszczyt oświadczyć imieniem J. K. Mości luksemburgskiemu rządowi, iż rząd królewski w operacjach militarnych wojska niemieckiego nie może nadal powodować się względami na neutralność W. księztwa, i że zastrzega sobie w przyszłości wyegzekwowanie swych pretensyj, jakie może mieć do rządu luksemburgskiego, w skutek szkód wynikłych z nieuszanowania neutralności, tudzież przedsięwzięcie środków niezbędnych do zabezpieczenia się przeciw podobnemu postępowaniu

„Podając przytem do wiadomości, że rządy podpisane na traktacie z r. 1867, uwiadomione już zostały o niniejszym kroku rządu pruskiego, mam zaszczyt i t. d.

Bismark."

Kronika wojenna.

Paryż. Wojskowy współpracownik *Schlesische Ztg.* usiłuje dowieść, że ogłodzenie Paryża daleko więcej kosztuje strat w armii niemieckiej, niżeli szturm lub bombardowanie. Pisze on:

„Nietylko z naszego 6go korpusu ale i z wszystkich części oblegającej armii mamy przed sobą doniesienia ludzi czcigodnych, walecznych i przewidujących, którzy uznają, że forpocztowa służba naszych wojsk, dosięga najwyższej miary usiłowań, do jakiej człowiek może być zdolnym."

Pewien wysoko postawiony oficer kawalerji pisze: „Jeżeli zliczę razem wszystkie chwile niebezpieczeństwa, które przeżyły moje najbardziej wystawione pułki pod Metz pod Sedan i w różnych utarczkach, jakaż będzie suma? Trzy godziny najwięcej. I [illegible] pół zapomniany batalion piechoty w ciągu 13tu tygodni pod Paryżem! W przeciągu dni dziewięciu w których się nie jest na służbie forpocztowej, potrzeba czasem 9 czasem 16 godzin leżeć w mokrym rowie, którego opuścić nie można tak z przyczyny rzucanych granatów, jak znowu, żeby być w gotowości wobec niespodzianej wycieczki. Potem następują trzy dni forpocztowej służby, i w tym przeciągu 21 godzin najsilniejszego ognia granatów. Żołnierzy po większej części posyłają do lochów, a oficerowie, jako strażnicy, stają na barykadach Batalion miał nie wiele strat, i o ile wiem, nie otrzymał jeszcze żadnego krzyża. Ale najdzielniejsi w nim chłopcy, którzyby się śmieli, gdyby im kto był mówił, że człowiek ma nerwy, na ostatku drżeli jak pajęczyna na skrzypnięcie drzwi, na stuknięcie stołka. Siła męska i wola dla najdzielniejszych nawet ma swoje granice!... A w innym liście, w przypisku dodanym przez lekarza czytamy:

„Oblężenie Paryża będzie kosztować jeszcze wiele ofiar w przeciągu całych lat; co kula zabiera, jest to we wszystkich wojnach najmniejszą częścią... Pomiędzy więźniami z Metz śmiertelność jest trzy razy większa, jak pomiędzy sedańskimi ale **ludzie nasi przed Paryżem cierpią tak samo, jak Francuzi w Metz.** Naszym korpusom pod Dijon i Orleanem możnaby naprawdę zazdrościć..."

Do *Frankf. Journal* pisze 14 grudnia jeden z korespondentów wersalskich, w bojaźni pana Stiebera żyjących, jak się *Nowa Presse* wyraża w następny sposób:

„Zaniechano już myśli ostrzeliwania Paryża w ścisłem tego słowa znaczeniu, za to przygotowują się do opanowania fortów. Do którego z fortów zwrócą naprzód swój atak, rzecz to dotąd na radzie wojennej nie zdecydowana. Jeżeli szturm nastąpi musi być jednocześnie na cztery forty wymierzony, przy ostrzeliwaniu fortów na całej linii. O prowiancie dla Paryża w razie zdobycia (niedojrzałe winogrona! p. r.) zarząd naszych armij nie myśli wcale Dowóz żywności lądowemi i wodnemi drogami wystarcza zaledwie na zaopatrzenie naszych armij."

O najnowszym rozkazie dziennym króla Wilhelma berlińska *Zukunft* pisze:

„Prasa zagraniczna skłonną jest uważać dzienny rozkaz królewski i wskazanie w nim nowego perjodu wojny, jako sygnał do bombardowania Paryża. Nam się zdaje, że niesłusznie Być może, iż żelazne wargi tej *ultima ratio* wypowiedzą wreszcie słowo swoje przed stolicą nieprzyjaciela, ale o bombardowaniu Paryża we właściwem znaczeniu tego słowa tak z wojskowych jak politycznych względów nie wierzymy jeszcze i dzisiaj, nie wykluczając nawet pojedyńczych fortów. Myślimy raczej, że słowa królewskie zawierają w sobie zamiar sprostowania opinii publicznej, która do dziś — a przed Sedanem z wszelką słusznością — uważała upadek Paryża za koniec wojny, i okazania nie osiągniętych jeszcze celów, które wymagać będą jeszcze olbrzymich usiłowań siły ludowej.

„Powołanie pensjonowanych oficerów, przetworzenie kawalerji landwery w piechotę, środek nigdy nieprzewidywany dotąd w reorganizacji, wszystko to zdaje się nam być przejściem do uzbrojeń o daleko większych rozmiarach, uzbrojeń, do których naród niemiecki powinien się przygotować."

Świadectwo nieprzyjaciół o dzisiejszem wojsku francuzkiem. Berlińska *Zukunft* pisze:

„Podania Vogel'a o walkach francuzkiej armii nadloarskiej pod Chanzym przeciwko wojskom w. ks. meklemburgskiego mówią o zaciętości oporu, jakiego dotąd nie w tej kampanii u Francuzów nie napotykali. Również i 10. b. m. jeszcze trzyje te same utrzymano [illegible], a walki które z ogromnemi stratami z obydwóch stron połączone były, nie miały bynajmniej stratom tym odpowiedniego rezultatu. Pomieniony sprawozdawca jest zdania, że nasi dowódzcy za nisko szacowali nieprzyjacielskie siły tak pod względem ich liczby, jak i pod względem zdatności do boju.

Ulani i mobile, pod tym tytułem nadesłany nam *Le Courrier de l'Eure* opowiada następującą przygodę:

„Ostatniego wtorku kilku kawalerzystów pruskich zjawiło się w wiosce Fontaines, położonej między Freteval i Pezou (Loir et Cher). Spotkawszy tam kobietę, zapytali ją, czy nie ma w okolicy wolnych strzelców, albo mobilów.

— Nie ma tu wcale wolnych strzelców, odpowiedziała wieśniaczka.

— A mobile?

— Tak, jest jeden, panie, ale chory.

— Jeśli tak, powiedział ułan, to przynieś mi jego karabin.

Wieśniaczka przestraszona, jak sobie łatwo można wyobrazić, wchodzi szybko do mieszkania mobila i opowiada mu całą rzecz. Dzielny chłopak wyskakuje z łóżka, naciąga pantaliony, porywa strzelbę, pakuje w nią dobry nabój i mówi do matki:

— Poczekaj chwilę, ja mu ją sam odniosę.

Podszedłszy ku jeźdźcom, powiada do ułana:

— Chciałeś mojej strzelby, nieprawdaż? no, to dam ci ją, masz!

I pali mu w samą głowę. Koń zrobił pół wrotu, i ruszył galopem, unosząc trupa przynajmniej jak przypuszczano, gdyż **kawalerzyści pruscy przywiązani są do swoich siodeł** i nie upadają nawet zabici.

Znaleziono nakrycie głowy Prusaka o dwadzieścia kroków od miejsca, na którem otrzymał śmiertelny strzał dzielnego mobila, którego imię jest Giboury.

Nie potrzeba dodawać, że inni ulani należący do tego rekonesansu w pośpiechu uciekli, co czynią nieodmiennie za każdym razem, jak tylko najmniejszy opór spotkają".

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Czyż moglibyśmy coś stosowniejszego polecić szanownym czytelnikom naszym na „gwiazdkę" jak czyn bratniego współczucia i chrześcijańskiego miłosierdzia, do spełnienia którego wzywa nas poniżej umieszczony list komitetu francuskiego w Wiedniu, przedstawiający całą okropność nędzy, na pastwę której rzuceni są nieszczęśliwi jeńcy francuscy w Niemczech! Najwyższa potrzeba nakazuje też pospiech w niesieniu pomocy biednym ofiarom, kostniejącym od zimna i niedostatku, setkami mrzącym codziennie z chorób spowodowanych nędzą. W dzień, kiedy u nas tak serdecznie obchodzoną bywa pamiątka przyjścia na świat Tego, który miłość zaszczepił w sercach ludzkich, przypomnijmy sobie obowiązki, jakich ludzkość i braterstwo wymagają po nas; drobną choćby złóżmy ofiarę dla utulenia tych, którzy walczyli o najświętsze prawa ludzkości. Głównie rozchodzi się o przyodziewek ciepły: bielizna, kaftany wełniane kożuchy, ciepłe surduty itp, choćby nawet przenoszone, są najpożądańsze. Z wszelką gotowością podejmuje się zbierania takich ofiar *Administracja Gazety* byle tylko publiczność pospieszyła z niemi, gdyż zima staje się bardzo ostrą zabójczą dla źle odzianych i pomieszczonych w wątłych domiotach. Przypominamy wreszcie społeczeństwu polskiemu liczne zobowiązania, jakie zaciągnęło materjalnie nawet wobec wielkoduszności narodu francuskiego, który przez długie lata po dziś dzień przyodziewał i karmił mnóstwo ofiar naszego tułactwa, a świeżo, nawet wśród ogromu klęsk własnych, nie poskąpił grosza na utrzymanie szkół polskich w Paryżu i na wsparcie ziomków naszych, pogrążonych obecnie w niedostatku.

Dziennik Lwowski z czwartku został przez c. k. prokuratorję skonfiskowany, prawdopodobnie za list otwarty do p. Possingera, nic bowiem innego w tym jego numerze nie mogło dać władzom cesarskim pozoru do konfiskaty. Szczególniejsza jednak musi być drażliwość tych władz, skoro z tego powodu zarządziły konfiskatę, przypominamy sobie bowiem, jakiemi to listami otwartemi darzyły w ostatnich dniach pisma czeskie p. Beusta, który przecie jest kanclerzem nietylko szefem namiestnictwa, a jednak na myśl nie przyszło nawet prokuratorowi pragskiemu konfiskować je za to. Dowód to tylko, że p. Possinger nie jest jeszcze z listami otwartemi tak ostrzelany, jak p Beust.

Dzisiaj w południe, jako w dzień wilii Bożego Narodzenia, rozdaną będzie publicznie w zakładzie głuchoniemych na Łyczakowie, kolęda między wychowańców. Zwyczaj ten już od kilkunastu lat istnieje w tym zakładzie, i życzyćby należało, aby inne instytuta wychowawcze publiczne urządzały takie kolędy. Wstęp na ten obchód wolny jest dla publiczności. Nadmienić wypada nam przytem, że staraniem nauczycieli tego zakładu, pp Chcholouszka i Wojtowskiego urządzają tam co roku ładne i sztuczne jasełka, warte widzenia. Dzieci mogą je zwiedzać w towarzystwie rodziców.

Wyszedł w tych dniach świeży numer *Szczutka*, obrabiający przedewszystkiem przeniewierczego narodowi prymasa poznańskiego, Opatrznościowego Wilhelma, *et tutti quanti.*

Wczoraj zrana w kamienicy pod liczbą 371 m., krzy ulicy Wekslarskiej, ktoś podrzucił na strychu zapałki i smolaki i ogień zaczął się już szerzyć, gdy spostrzeżono niebezpieczeństwo i wnet stłumiono pożar.

Na dochód *Towarzystwa rygor. i ausk. wyznania mojżeszowego we Lwowie* odbędzie się d. 27. bm. w sali ratuszowej o godzinie 7. koncert pod kierownictwem artysty pana Ludwika Marks z uprzejmym współudziałem pani A. L. M. P., A. R., pani Wolańskiej, artystki sceny polskiej, i muzyki wojskowej pod kierownictwem kapelmistrza p. Rosenkranza. Program: I. Oddział. 1. Uwerturę koncertową Richarda Genée, odegra muzyka wojskowa. 2. Arję z „Faworyty" odśpiewa pani M. P. 3 „Koncert" Webera na fortepian z orkiestrą odegra pani A. R. II. Oddział. 4 „Deklamacja" — pani Wolańska. 5. *a)* „Miserere" Prudenta odegra pani A. L. *b)* „Nocturne" Chopina, odegra pani A. L. 6. Śpiew *a)* „die Thräne" Rubinsteina, odśpiewa pani M. P. *b)* „die Wanderer" de Fesca, odśpiewa pani M. P. 7 Wielką fantazję z opery „Faust" odegra muzyka wojskowa.

Biletów na ten koncert nabyć można w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Karola Wilda i w cukierni pp. Zmudzińskiego i Kosteckiego.

— **Komitet francuski w Wiedniu** przesłał następujący list redakcji *Czasu*:

Wiedeń w grudniu.

Panie! Komitet francuski utworzony w Wiedniu od początku wojny, aby iść w pomoc rannym, poświęca od jakiegoś czasu wszystkie zasoby i usiłowania ku wsparciu jeńców francuskich. Bardziej niż ktokolwiek stwierdzić możemy ich cierpienia Nie chcę tu wchodzić w szczegóły zdolne wzruszyć każde serce francuskie, lecz powiedzieć mogę wobec kraju mego i tych, co go kochają, że są tam cierpienia nieopisane, a dla nas wszystkich jest naglącym obowiązkiem czynić wszystko, co tylko możebne, aby ich wspierać. Zawiązaliśmy bezpośrednie stosunki z większą częścią miast niemieckich, gdzie się znajdują jeńcy; lecz to, cośmy dotąd uczynić mogli, nie jest niczem wobec tego, co jest nieuchronnie potrzebnem. Na właściwszem wydałoby nam się w tej chwili przesyłanie ubiorów wełnianych szczególnie koszul flanelowych, szkarpetek, trykotów itd. Zdołaliśmy nabyć te przedmioty po bardzo niskich cenach. lecz powtarzamy. zasoby nasze wyczerpane, i prosimy wszystkich o pomoc. Liczymy na pańskie życzliwe poparcie w ogłoszeniu naszej odezwy do publiczności i do różnych komitetów już utworzonych we Francji i za granicą, jak o tem doniosły dzienniki w celu przyjścia w pomoc jeńcom. Nie przypisujemy sobie większego poświęcenia w tem dziele od innych, lecz możemy ze względu na położenie nasze i łatwość stosunków z Niemcami pożytecznie użyć wszystkiego, co nam powierzone będzie do rozporządzenia Wysłaliśmy już i wyślemy jeszcze pełnych poświęcenia ajentów na samo miejsce, aby osiągnąć jak tylko można największy skutek pożytku. Nim zakończę ten list, składam dzięki w imieniu komitetu i Francji licznym osobom, które raczyły nas wspierać, i codzień nowe przesyłają nam ofiary. Z silną ufnością spodziewamy się, że nasze wezwanie będzie wysłuchanem, i że sympatja wszystkich postawi nas wkrótce w stanie skutecznego złagodzenia tak niezasłużonych, a jednak doznawanych cierpień Racz pan przyjąć itd.

W imie komitetu francuskiego w Wiedniu.

Wiceprezes: *Eug Bontou*,

jlny dyrektor kolei południowych.

P. S. Najłatwiej dojdą nas sumy, które mają nam być przesłane albo pod adresem podpisanego, lub pod adresem podskarbiego komitetu p. Müllera w księgarni Morel et Comp. Kolowratring Nr. 9 — w wekslach na Londyn lub Genewę, Marsylię, Lyon lub Bruksellę.

Z załączonej listy składek, w której zapisany jest wiceprezes Bontoux w sumie 5 000 fr. i 500 złr., między innemi znajdujemy sumę bezimiennego dawcy 1000 złr. obok sum wynoszących 200 złr., 100 złr., itd wykazuje się, że ogół datków wynosi w ogólnej sumie 13.307 złr. 66 kr. i 13 065 fr. P. Klaczko wniósł 835 złr jako składkę zebraną we Lwowie

— **Prośba.** Gdy w skutek coraz sroższej zimowej pory potrzeby klientów Towarzystwa opieki narodowej tak znacznie się pomnożyły iż już z funduszami tego Towarzystwa w żadnym nie stoją stosunku, i gdy przedewszystkiem gwałtownie daje się czuć brak ciepłego odzienia u tych, którzy nie mają żadnej dotąd posady, są na utrzymaniu Towarzystwa, komitet zarządzający, ufny w wspaniałomyślność i wyrozumiałość szanownej P. T. publiczności, która pomocnej swej ręki od dobrej sprawy nigdy nie odciąga, ośmiela się powtórzyć dawniejszą prośbę swą o łaskawe nadesłanie przenoszonej odzieży, pod adresem kancelarji Towarzystwa l. 740¼ przy ulicy Pańskiej — która natychmiast rozdaną będzie między najgodniejszych i najbardziej potrzebnych

Od komitetu zarządzającego Towarzystwa Opieki Narodowej.

— **Mianowania.** Władysław hr. Rozwadowski, jeneralny koniuszy i tajny radca, otrzymał wyraz uznania monarszego za gorliwą i skuteczną działalność ku podniesieniu chowu koni.

— **Spis zmarłych we Lwowie** od 20. do 23. grudnia Teresa Kosowska, szwaczka, lat 27, na ropnicę. Antoni Gedrych, zarobnik, lat 50 na gruźlicę. August Ficner, syn rewizora, 1 rok 6 m. na dławiec. Karol Paszyński, syn stolarza, lat 3, na ospę.

— **Pogrzeb A. Dumasa** opisuje pewna pani z Dieppe w sposób następujący: „We czwartek, 8. grudnia, zaniesiono do grobu zwłoki Dumasa starszego w wiosce Neuville. Smętny to był dzień. Nie zapomnę nigdy, jak z dziećmi mojemi wspinałam się po stromej ścieżce skalistej, wśród zawiei śnieżnej ażeby wielkiemu zmarłemu ostatnią oddać cześć. Wzrok nasz wybiegał niekiedy na morze, to znów na gościniec ku Rouen, gdzie Prusacy mieli wkraczać właśnie. Wrażenie przyrody, groza wojny i ten cichy koniec tak wielkiej istności ludzkiej, przepełniały duszę moją tysiącznemi myślami W prostym kościółku wiejskim, słabo oświetlonym, padającemi przez okna promieniami słońca, otoczyliśmy kołem trumnę: ja z dziećmi, Dumas syn, inni członkowie rodziny nieboszczyka, rybacy, mieszczanie z Dieppe, i wiele ludu wiejskiego, zbiegłego tu przed wojną, kobiety i dzieci Na talerzu z składką dla ubogich więcej leżało centymów niż sous. Przyklękliśmy w pośrodku cichego kościoła, płacząc gorżko wszyscy, nie tylo o nieboszczyka, jak o los tej nieszczęśliwej ziemi jego ojczystej. Słońce świeciło jasno, morze lekko kołysało się z podmuchem wiatru. Ktoś przemówił w krótkich słowach: „Zamiast akademickich pochwał, ciche szepty rozbitków żegnają cię Aleksandrze! Droga twa wiedzie do Panteonu, lecz zagradzają ją spisy wroga!" Z cichem lecz głębokiem współczuciem spuszczono trumnę do grobu.

— **W okolicy Temesvaru** odkryto w tych dniach gorące źródło w pobliżu fabryki papieru, gdzie już od pewnego czasu uczuwać się dawały znaczne wstrząśnienia wulkaniczne, i zauważano, że ocembrowanie studni trochę się osiadło. Gorąca woda wystąpiła nagle w wodociągach fabrycznych, poczęto więc wiercić ziemię i w niewielkiej głębokości odszukano źródło, które wykazało 27° R. ciepła. Analiza chemiczna zbada części składowe tej ciepłej wody.

— **W Warszawie** widziano d. 17. i 18. bm zorzę północną.

Panna Romana Popielówna po raz pierwszy występowała d 19 bm. w poniedziałek na scenie Rozmaitości w komedyjce „Każdy wiek ma swoje prawa." Dzienniki warszawskie pochlebnie wyrażają się o grze młodej artystki, ganią jednak wybór sztuki.

— **Mrówki** zeszyt piąty (12 arkuszowy) zawiera: Opowiadanie Stasia, powieść — Sedan a Metz, wiersz. — Wycieczka w głąb Serbii w r. 1869 przez Wład. Kozłowskiego. Król Lir, tragedja Szekspira w przekładzie Adama Pługa — Za posagiem, powieść Pauliny Wilkońskiej. — Kwestja włościańska w Galicji (1843—1848) p. Ksawerego Boczarskiego. — Pogadanki o muzyce i Towarzystwach muzycznych, p. M. Siebera. — Jan Zacharjasiewicz (z drzeworytem) — Stanisław Moniuszko (z drzeworytem). — Lublana (z drzeworytem). — Sukiennice krakowskie (z drzeworytem). — Unia lubelska Matejki.— Pieskowa Skała (z drzeworytem). — Marszałkowie: Mac-Mahon, Bazaine i Canrobert, jenerałowie: Uhrich i Trochu (z drzeworytami). — Ryga (z drzeworytem) — Portrety charakterystyczne Leona Kunickiego itd.

Wydawnictwo *Mrówki* rozpoczynającej trzeci rok istnienia. licząc się ze środkami i usposobieniem ogólnem kraju, aby nie narażać czytelników na zawody, postanowiło zwi-

nać wszystkie dotychczasowe wydawnictwa swoje i wydawać tylko jedno pismo tygodniowe, a dobrze illustrowane.

Od nowego roku zatem zamiast dotychczasowych *Mrówki*, *Dziennika literackiego*, *Towarzysza*, *Biblioteki Mrówki*, będziemy wydawać tylko jedną „*Mrówkę*,“ w formacie dotychczasowym t. j. niniejszego prospektu, w dużym arkuszu tygodniowo, na takimże papierze.

Już w pierwszym roku zaraz po ukazaniu się *Mrówki*, zyskała ona powszechne uznanie, w skutek doboru artykułów i śmiałego poruszenia żywotnych kwestyj, ale pozostawiała wiele do życzenia pod względem zewnętrznej formy. W drugim roku Wydawnictwo dołożyło wszelkich starań, aby i forma zewnętrzna odpowiadała wymogom wykształconego smaku i pod tym względem udało się mu dopiąć celu, o ile przy warunkach wydawniczych we Lwowie dało się to zrobić. Wszakże znowu była niedogodność, na którą się bardzo uskarzano z powodu rzadkiego wychodzenia pisma. Otóż wydawaną będzie *Mrówka* co tydzień, a po mimo zwiększonych przez to kosztów Wydawnictwo nie podniosło ceny, ufne że publiczność zechce je gorliwie popierać i nadal i że liczba czytelników jeszcze się wzmoże.

— **Sprawozdanie roczne straży ogniowej ochotniczej „Sokoła“.** Straż ogniowa ochotnicza składa się w obecnej chwili z 81 członków czynnych, z których większa połowa jest umundurowaną i w potrzebne rekwizyta zaopatrzoną.

W roku bieżącym była ona przy dziesięciu pożarach z wielkim skutkiem czynną, w skutek czego otrzymała kilkorazowe uznania tak w dziennikach jakoteż od gminy, która jej, niejako w dowód zaufania sikawkę wartości 1200 złr. z Wiednia na ten cel sprowadzoną, oddała.

Nie mając żadnych funduszów, ani subwencyj, uchwalono udać się do banków i towarzystw asekuracyjnych, by zechciały się przyczynić do rozwoju tak pożytecznej instytucji; uchwała ta przysporzyła straży ogniowej ochotniczej 550 złr. wa. a mianowicie z kasy oszczędności galicyjskiej złr. 300; banku anglo-austryackiego złr. 50; Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu złr. 50; banku obrotu galicyjskiego złr. 25; banku hipotecznego galicyjskiego złr. 25; banku krajowego galicyjskiego złr. 25; banku centralnego złr. 25; asekuracji tryesteńskiej złr. 25; asekuracji węgierskiej złr. 25.

Z wykazu tego okazuje się, iż prawie wszystkie zakłady przyczyniły się datkami prócz naszego krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, do którego na podstawie danych wskazówek przez lwowską reprezentację, podanie pisemne w lutym r 1870 wniesione zostało, a które po dziś skutecznego załatwienia oczekuje.

Dochód całkowity straży ogn. ochotniczej wynosił w tym roku złr. 924 85 ct., rozchód zaś złr. 868 34 ct., którą to kwotę użyto na mundury i przybory dla 46 członków. Spodziewać się należy, że w przyszłym roku dochody będą znaczniejsze, gdyż pożyteczność straży ogniowej ochotniczej od dwu lat uzyskała powszechne uznanie.

Na walnem zgromadzeniu dnia 8. bm. uchwalono zapraszać na członków wspierających w tem przekonaniu, że uchwała ta przyczyni się znacznie do rozwoju tej tak pożytecznej instytucji, i że z zaproszonych nikt nie odmówi pomocy towarzystwu tak humanitarnemu.

Na tem że zgromadzeniu wybrani zostali: naczelnikiem p. L. Barącz, zastępcą p M Mańkowski, do czynnych: pp. F. Hendrich E. Scholz, E. Soretz, B. Mussil, A. Franka, F. Reisinger, J. Faliński, F. Werner. K. Horoszkiewicz, K. Batsch; do wydziału: pp. W. Gubrynowicz. E. Scholz, K. Majewski, F. Hendrich, B. Mussil, F. Knauer, J. Kokurewicz; sędziami honorowymi: pp. W. Gubrynowicz, K. Majewski. dr. J. Millenet, J. Dobrzański.

Z Wydziału Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej „Sokoła“.

Lwów dnia 20. grudnia 1870.

— **Leżajsk**, dnia 20. grudnia. (Ogłoszenie.) Dnia 27. grudnia b r. odbędzie się losowanie wielkiej loteryi fantowej na korzyść domu chorych w Leżajsku, w salach pałacu w Łańcucie, przez dostojną rodzinę hr. Potockich na ten cel gościnnie otwartych. Loterja ta obdarzona bardzo cennemi przedmiotami, podaje szlachetnym przyjaciołom ludzkości dogodną sposobność uzyskania miłej pamiątki i przyczynienia się zarazem do wystawienia tak zacnego dzieła.

Plan i program tego ciągnienia jest następujący:

1) Dnia 25. i 26. grudnia wystawa ugrupowanych przedmiotów fantowych otwarta dla publiczności od rana do wieczora za opłaceniem wstępnego 10 ct. — małe dzieci bezpłatnie.

2) Dnia 27. wstęp otwarty od godziny 9. zrana dla osób zaopatrzonych w bilety wolne lub losy loteryjne bezpłatnie; zresztą za opłatą 20 ct. O 9. godzinie uroczyste nabożeństwo.

3) O 10 wstępna przemowa zawierająca sprawozdanie z główniejszych dotychczasowych czynności komitetu, owoców tychże i widoków na przyszłość.

4. Okaz księgi złotej z wyjaśnieniem treści tejże.

5) Wyszczególnienie znaczniejszych darów i dobrodziejów tychże.

Przerwa obiadowa, następnie:

6) O 3. godzinie po południu losowanie. Z pierwszej urny wyjdzie liczba serji; z drugiej liczba wygrywająca główną tej serji; z trzeciej liczba działu fantów przynależnego dla wyciągniętej serji.

7) Po ukończeniu losowania mowa dziękczynna z wygłoszeniem znaczniejszych dobrodziejów.

8) Przerwy uroczystości zajmuje muzyka, która także ważniejszym ustępom towarzyszy.

Los kosztuje 50 centów; losów tych nabyć można w licznych miejscowościach kraju, mianowicie w aptekach, w Łańcucie w pałacu, w Leżajsku w komitecie; zamówić je można także pisemnie, a zamówienia takie uskutecznione będą z wszelką rzetelnością.

Ciągnienie odbędzie się wobec osobnej urzędowej komisji; wkrótce po ciągnieniu rozesłaną będzie lista wygranych po kraju, mianowicie po wszystkich c. k. starostwach.

Uprasza się usilnie wszystkich naszych łaskawych komitetów, aby losy jeszcze nie sprzedane aż do d. 26. grudnia b. r. włącznie do sprzedania zatrzymali, szlachetną zaś publiczność o liczne nabywanie losów dla wsparcia naszego dzieła.

Losy niesprzedane prosimy odesłać najdalej 27. grudnia r. b. z marką pocztową dnia tego; po wygrane zgłosić się trzeba do końca marca 1871, z nadesłaniem oryginalnego losu, przedmioty bowiem 1. kwietnia 1871 bez reklamowania pozostałe, przepadają na korzyść zakładu.

Gdyby jeszcze łaskawe dary loteryjne gdzieś zalegly, upraszamy o nadesłanie tychże, gdyż choć później, według woli dobrodziejów użyte zostaną.

Komitet domu chorych w Leżajsku

— **Łańcut** 22. grudnia. Wybrani poprzód członkowie na następne trzechlecie do Rady pow. łańcuckiej zebrali się w liczbie 19 w dniu 19. b. m. dla swego ukonstytuowania się, a powoławszy na przewodniczącego swych czynności ks. Franciszka Trznadla. sprawdzili i przyjęli wybory wszystkich swych członków, uważając się tym sposobem za Radę ukonstytuowaną.

Poczem przystąpiono do wyboru Wydziału powiatowego głosowaniem kartkami, którego rezultat okazał, iż p. Szczęsny Jawornicki, jak dotąd prezesem a p. Szczęsny Firlej wice-prezesem na nowo jednogłośnie wybrani zostali, większością zaś głosów powołano na członków Wydziału: z gmin wiejskich: pp. Jakóba Nikodema, i zastęp. Stanisława Koniecznego; z gmin miejskich: pp. Gabryela Danielewicza i zast. Szczęsnego Świtalskiego; z posiadł. większej: księdza Fr. Trznadla i zast. p. Tadeusza Najmanowskiego; z całej Rady: pp. Władysława Kaniewskiego i Wawrzyńca Szpunara, a zast pp. Zdzisława Zaklikę i Mateusza Krupę, nareszcie na zastępcę wice-prezesa p Władysława Bzowskiego.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Tuchowie, w pow. tarnowskim zastrzelił się komendant posterunku żandarmerji. wachmistrz Goch. Przyczyna samobójstwa niewiadoma — W Mikłaszowie, w pow. lwowskim, znaleziono d. 16. bm. w polu ciało zmarłego nagle żebraka, znanego w tej okolicy.

— W **Petersburgu** d. 3. bm. zachorowało na cholerę osób 41, z których 2 umarło. 4 tego samego dnia wyleczono, a reszta pozostała w kuracji.

Podziękowanie. W imieniu członków Czytelni akademickiej składam niniejszem Wmu Augustowi Lewakowskiemu publiczne podziękowanie, za ofiarowane tejże Czytelni 88 tomów cennych dzieł.

Lwów dnia 22. grudnia 1870.

Za bibliotekarza *Aleksander Semkowicz*.

— **Tarnopol**, d. 13. grudnia. Wczoraj udała się znaczna część mieszkańców naszego miasta około 2. godziny po południu na dworzec kolei, aby powitać pociąg wiozący komisję techniczno-policyjną, która miała rozstrzygnąć dawno oczekiwane tu otwarcie drogi żelaznej ze Złoczowa do Tarnopola, zbliżającą stolicę podolską do reszty cywilizowanego świata, od której obecnie przez nieprzebyte drogi prawie całkiem jest oddzieloną. Mimo ściśle urzędowej cechy tego pociągu, dowiedzieliśmy się, że ma przybyć tu około 3. godziny po południu; lecz gdy już i czwarta minęła, a pociągu jeszcze nie było, zaczęła się publiczność niecierpliwić, gorętsi zaś, to jest więcej zniecierpliwieni długiem czekaniem, robili najnieloiczniejsze wnioski co do przyczyny tego „opóźnienia“, zapominając o tem, że komisja badając stan nowo wybudowanej drogi, potrzebuje koniecznie pewnego czasu do tej czynności. Wreszcie około godziny 5. mimo złowrogich przypuszczeń, pociąg cało się ukazał przed peronem, złożony z lokomotywy „Wiśnicz“, kilku wagonów osobowych i tak zwanej „lowry“, na której na odkrytej platformie członkowie komisji dla lepszego poglądu byli umieszczeni. Niebawem dowiedzieliśmy się, że komisja egzaminacyjna rzeczywiście bardzo ściśle wypełniała swoje obowiązki. Niemal przy każdym ważniejszym moście, a jest ich na tej linii, mającej nasypy i wcięcia do 10 sążni wysokie i głębokie, nie mało, zatrzymywano się i badano stan tychże; tudzież przy pojedyńczych domkach strażniczych, gdzie ministerjalny komisarz p. Klaudy badał strażników, zadając im pytania dotyczące ich obowiązków służbowych — podobnież na stacjach szefowie i urzędnicy pociągnięci byli do takiego niespodziewanego egzaminu. Zapewne nieszczęsne wypadki na innych kolejach, które przypisują po części nie zawsze odpowiedniemu obsadzeniu służby, spowodowały tą razą podobne postępowanie zastępcy rządu, które ze wszech miar na uznanie zasługuje. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy jutra, aby się dowiedzieć o orzeczeniu komisji. Niecierpliwość tę łatwo wytłumaczyć można, gdy się uwzględni, że cały handel w tych stronach doznał stagnacji, raz z powodu nader złych dróg, a powtóre z powodu spodziewanego otwarcia kolei. Spedytorowie nie przyjmowali już przewozu towarów furami, chyba za niedostępne wynagrodzenia, a tu już od półtora miesiąca kupcy z Niemiec nakupili ogromną ilość zboża, i na własne ryzyko, bez gwarancji naczelnika stacji, zwożą takowe nieustanie do magazynów kolejowych, które już niemal są przepełnione.

Niestety oczekiwanie nie odniosło pożądanego skutku, albowiem komisja nie orzekła nic stanowczego, zostawiając podobno ze względu na niektóre niewykończone jeszcze roboty ziemne decyzję ministerstwu handlu. Wiele nadziei zostało zawiedzionych. Deputacja kupców zboża, która żądała posłuchania komisji dzisiaj w celu uproszenia natychmiastowego otwarcia kolei; następnie telegraficzna depesza w tym duchu wysłana do ministerstwa przez prezydjum miasta — zbieranie podpisów między tutejszym światem handlowym w celu przedstawienia potrzeby natychmiastowego otwarcia dotyczącym sferom, wreszcie głośny lament producentów i kupców zboża — są wymownym dowodem, ile wagi przywiązują mieszkańcy tej okolicy do rychłego otwarcia kolei. Zważywszy, że prawie od miesiąca codzień maszyny i pociągi robocze albo przesiedlające urzędników kolejowych po linii wspomnianej bez szwanku kursują, nietylko pewni jesteśmy, że ministerstwo handlu czyniąc zadość powyżej przytoczonym stosunkom handlowym, które nie mogą mu być obce i obojętne, bezzwłocznie rozstrzygnie otwarcie dla pociągów ciężarowych, lecz wyrażamy oraz nadzieję, że ze względu na trudne, ba nawet niemożliwe odbywanie podróży drogą złoczowską (którą od Płuchowa do dworca kolei w Złoczowie, bezdenną nazwać można) wyrażamy, mówię, nadzieję, że dyrekcja ruchu postara się o to, aby i osobowe pociągi, bodaj raz na dzień, mogły jak najrychlej kursować.

W końcu wspomnieć wypada, mówiąc o kolei samej, że zaprowadzony został tu nowy system mostów Hermana, w miejsce dawnych Schiffkorna. Są to mosty systemu kratowego, a pojedyńcze części tychże z walcowanego żelaza spajane są ze sobą nitami w ogniu. Na pozór wyglądają mosty te filigranowo; lecz jak się dowiadujemy, odbyte w d. 11. i 12. b. m. próby, dały o nich bardzo korzystne świadectwo. I tak n. p wiadukt w Płuchowie mający 2 pola po 30 sążni rozpiętości, podczas próby trzema lokomotywami pędzącemi z szybkością 10 milową, okazał tylko 12.96 linij obniżenia, to jest $^1/_{2000}$ rozpiętości! Rezultat zaiste bardzo świetny. Więcej szczegółów o budowie tej linii nie omieszkam donieść przy ostatecznem otwarciu tejże.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 22. grudnia. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.50—9.50, żyta 160 fnt. 5.30—5.50, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.40—4.80, hreczka 140 fnt. 4.40—4.60, owies 100 ft. 3.20—3.3 , kukurudza 170 fnt. 7—7.25, groch 7.50—8.50 złr., soczewica 180 fnt. 7.50—7.80., fasola 180 fnt. 8.25—9.50, jagły 180 fnt. 9.50—11.50, koniczyna 180 fnt. 5 —52 złr., rzepak zimowy 150 funtów 15.50—15.75 złr., rzepak letny 150 fnt. 13.25—13.50 złr., lnianka 150 funt 11.25—11.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.5 —5.60, siemię lniane 150 fnt. 9—9.50, anyż rosyjski ctn. 17.25—17.75 złr., anyż płaski ctn. 13.50—14.50 złr., kminek 100 fnt. 17.50—18.25 zł., len 100 fnt. 14—22 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr. chmielu 100 fnt. 20—22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 24.—24.50 złr, miód patoka 100 fnt. 24.50—25., wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—120 złr., wosk żółty wiejski 106—108 złr., potaż słomiany 100 fnt. 12—12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. —.— złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. —.— złr. olej lniany surowy 100 fnt. —.— złr., olej konopny surowy 100 funt —.— złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. —.— złr., olej słonecznikowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 31—31.50 złr., wiadro spirytusu 17.25—17.50. (Z Izby handlowej.)

Listy zastawne gal. Tow. kredytowego wylosowane d. 17. b. m.: 1) 4%: ser I. nra 425, 539; ser. II. nra 578, 662, 876, 879; ser. III. nra: 658 4.949 8008 8.299 8.369 10.992 11.052 11.138 11.319 11.335 11.448 11.546 11.565 11.834. 11.835 11.848 12.040 12.081 12.114 12.130 12.175 12.512 12.625 12.634 12.808 12.868 12.889 12.919 13.008 13.171 13.264 13.491 13.696 13.824 11.955 14.001 14.002 14.005 14.034 14.049 14.402 14.445 14.537 14.744 14.850 14.864 15.027 15.387 15.418 15.493 15.505 16.125 16.135 16.140 16.331 16.864 16.920 16.930 16.944 17.075 17.086 17.210 17.214 17.260 17.429 17.452 17.454 17.643 17.678 17.800 17.912 17.964 18.155 18.300 18.671 18.702 19.111 19.173 19.223 19.263 19.285 19.377 19.502 19.760 19.836 19.861 19.924 20.159; ser. IV. nr. 237 1056 1548 2275 2892 2918 3603 4354 4376 4563 4620 4868 4891 5401 5875 5929 6011 6105 6201 6212 6313 6329 6471 6545 6558 6626 6772 6962 7239 7276 7373 7380 7416 7537 7538 7582 6587 7612 7868 8205 8214; ser. V. nra 273 385 977 1347 1737 2029 2051 2278 2429 2585 3209 3801 4382 4790 5365 6408 6675 6706 6729 6832 7249 7442 7471 7626 7867 8183 8273 8609 8905 9042 9062 9112 9233 9333 9335 9742 9839 6926 10.106 10.551 10.681 11.732 11.894 11.937 11.946 12.010 12.148 12.485 12.546 12.715 12.834 12.881 13.082 13.094 13 127 13 134 13.230 13.236 13.365 13.456 13 479 13.688 13.690 13.694 13.792 13.903 14.028 14.043 14.147 14.158 14.230 14.270 14.320 14.346 14.432 14.486 14.600 14.645 14.739 14.768 14.921 14.937 14.951 14.992 15.031 15.043 15.049 15.098 15.108 15.135 15 209 15.294 15.431 15.441 15.463 15.478 15.491 15.550 15.623 15.638 15.659 15.667 15.755 15.771 15.776 15.788 15.861 15.910 15.984 16.037 16.208 16.505 16.607 16.648 16 746 16.752 16.807 16.817 16 984 17.066 17.255 17.410 17.488 17.907 18.907 21 054 21.603 21.694 21 848 21.908 22 093 22.400 23.238.

2) 5%: ser. II. nr. 140; ser. III nr 249 325 469 561 661 777 866 959 981 1036 1173 1346 1368 1492 2399 2832 2898 3042; ser IV. nr. 79 246 506 532 556; ser. V. nr. 111 135 345 530 828.

Nowe blankiety wekslowe od 1. stycznia zostaną zaprowadzone z gotowym już stemplem. Papier biały użyty pod nie ma mieć 11 cali i 2 lini długości, a 4 cale szerokości. W środku znajdować się będzie wodnemi literami napisany wyraz „Wechsel“. Blankiety weksli, od których należytość stemplowa nie przenosi 1 złr., będą giloszowane szaro, po nad 1 złr. należytości stemplowej różowo. Z dniem 1. lutego dotychczasowe blankiety z trafik usunięte zostaną.

Część urzędowa.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 16. grudnia z nr. 286.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie dtto 29 października do l. 54826 uwiadamia, że p. Franciszek Rosnowski i Róża br. Lanckorońska, wnieśli przeciw ks. Kajetanowi Głogowskiemu pozew o wyekstabulowanie ze stanu biernego wsi Michałówki wyroku przyznającego pozwanemu sumy: 25.353 złp., 4000 złp. i 200 złp. z p. n. Termin do ustnej rozprawy dnia 9. stycznia 1871. Kurat. dr. Malego z zastępstwem p. adw. dr. Dzidowskiego. — Tenże sąd do l. i datty, jak wyżej, zawiadamia Szymona Kodrębskiego, iż Franciszek Rosnowski i Róża hr. Lanckorońska, pozew przeciw niemu wnieśli o wyekstabulowanie ze stanu dłużnego sumy 21.875 złs. 17 dr. wsi Michałówki do dóbr Poddubień należnej. Termin do ustnej rozprawy na 9. stycznia przeznaczony. Kurator p. adw. dr. Male z zastępstwem p. adw. dr. Dzidowskiego.

Obwieszczenie. Sąd obw. w Tarnowie dtto 24. listopada do l. 25 864 zawiadamia, że w rejestrze handlowym dla firm spółkowych firma „Steinberga & Gleich“ w skutek rozwiązania spółki wykreśloną została.

Ostatnie wiadomości.

Z Nancy 16. bm. piszą do *Allg. Ztg.*, iż codziennie koleją żelazną z Lagny pod Paryżem przewożą przez Nancy do 1000 chorych pruskich żołnierzy. A z Epernay piszą do *Frankfurter Journal*, iż słoty i mrozy więcej przerzedzają szeregi armii pruskiej, niż bitwy najwięcej mordercze.

Nie Garibaldi, lecz jenerał Cremer bił się dnia 18. bm. pod Nuits, a Garibaldi przyszedł mu w pomoc nazajutrz.

Kapitan Hozier, wysłannik angielskiego ministerstwa wojny do obozu pruskiego a bawiący obecnie w głównej kwaterze księcia Frydryka Karola pisze do *Daily News*, iż ta armia składała się z dwóch części armii Meklemburgskiego księcia i z właściwej armii księcia Frydryka Karola. Meklemburg miał 17. i 22. dywizję piechoty i korpus bawarski Tanna. Dwie dywizje liczyły po 10.000 bagnetów, korpus Tanna 15 000 ludzi. Oprócz tego miał dywizję konnicy. Frydryk Karol miał 3., 9. i 10. korpus. Korpus 3. i 9. nie więcej teraz liczy jak po 15.000 ludzi, a korpus 10. zeszedł do 8.000 bagnetów. Ale liczną ma artylerję i kawalerję, bo 250 dział i 10.000 konnicy, Gdy korpus Tanna cofnięto do Orleanu, korpus 3. jeszcze się nie połączył z armią, lecz zatrzymał się w Orleanie, to cała połączona teraz armia księcia Frydryka Karola i Meklemburga liczy 60.000 ludzi.

Tylko bardzo pobieżną wiadomość podał biuletyn francuski o wycieczce dnia 21. grudnia pod Paryżem. Ale i ten biuletyn donosi o wzięciu wysuniętych poza wysoczyznę Avron Maison Blanche i Ville Evrard; o wycieczkach na północ wie żeglarz balonowy tylko tyle, że poza Drancy walczy Ducrot. Natomiast biuletyn pruski jest szczegółowszy. Widać iż Stains i Bourget wzięli byli Francuzi i że im te miejscowości odebrać mieli Prusacy jeszcze dnia 21. grudnia; w nocy z 21. na 22. grudnia walczył jednak pod Bourget, po za Drancy Ducrot, więc być może że znowu wziął je Prusakom, bo ci tylko donoszą o wycieczce na północ dnia 21. grudnia, a o dalszej w tym samym kierunku z dnia 22. grudnia milczą. A chociaż biuletyn pruski donosi, iż w kierunku ku Sevran i w kierunku ku Chelles odparto uderzenia francuskie, to jednak równocześnie wyraża przekonanie, iż nazajutrz Francuzi uderzą znowu. O tem zaś uderzeniu dnia 22. grudnia tyle tylko donosi, żd dwie brygady francuskie, atakujące lewe skrzydło Sasów (pod Chelles) musiały się cofnąć. Dokąd zaś zaszły, a dokąd się cofnęły, nie wymienia.

Wycieczki te francuzkie spowodowane być musiały zamiarem przeszkodzenia armii pruskiej pod Paryżem w wysyłaniu na północ posiłków Manteufflowi i Göbenowi a na południe Tannowi, a ku Dreux przeciw korpusowi bretońskiemu.

Z Wersalu dnia 17. b. m. donoszą do *Nowej Pressy*, że nagle za plecyma postępującej ku Le Mans armii pruskiej, pojawiły się pułki francuzkie. Zkąd się tam wzięły, nie może pojąć korespondent.

W Metz stawiają baraki i namioty dla jeńców francuzkich, których już nie mają transportować do Niemiec, lecz pozostaną w Metz i mają być użyci do budowy nowych fortów.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wersal 22. grudnia (urzędowe.) Telegram od króla do królowej Augusty: Prawdopodobnie fałszywie przypuszczając, iż zbliża się północna armia francuska, przedsiębrali wczoraj Francuzi większą wycieczkę ku Stains (na północ od St. Denis) które wziął 2gi batalion pierwszego pułku gwardji napowrót, ku Le Bourget, które wzięły znowu napowrót dwa bataliony Elżbiety i batalion Augusty. Znaczna walka artyleryjska; małe straty; kilkuset wzięto do niewoli.

Atak na Sasów od Bobigny ku Sevran i od Rosny i Neuilly ponad Marnę ku Chelles wszędzie odparty. Dzisiaj oczekujemy nowego ataku. Dzień jest mroźny i pogodny. W nocy 5 stopni mrozu.

Wersal 22. grudnia w nocy Pod Paryżem przy wycieczce 22. grudnia wzięto przeszło 1000 Francuzów nierannych do niewoli. Nieatakowane fronty nasze podczas wycieczki obsypywano granatami. Z 350 granatów, padłych na korpus piąty ranni byli strzelcy. (Telegram nie jasny p. r.)

Dnia 22. grudnia wysunęły się dwie brygady francuskie przeciw lewemu skrzydłu Sasów, lecz od flankującego je ognia dwóch brygad wirtembergskich zmuszone były cofnąć się.

(Wszystkie wymienione powyżej miejscowości znajdują się na mapie Paryża, którą już dawniej dołączyliśmy do *Gazety Narodowej*. Kto z prenumeratorów dawnych lub nowych tej mapy nie otrzymał, raczy zareklamować do Administracji *Gazety Narodowej* a natychmiast mu ją prześlemy p. r.)

Rzym 23. grudnia. Kardynał Antonelli polecił arcybiskupowi Ledóchowskiemu, ażeby zastępując papieża przy koronacji cesarskiej króla pruskiego, wręczył królowi pismo gratulacyjne papieża, w którym nowego cesarza upomina, ażeby poszedł w ślady Ottonów i został obrońcą papieskim.

Wiedeń d. 23. grudnia wieczór. W kołach finansowych obiega dziś wieczór wiadomość o znakomitem zwycięstwie Francuzów pod Le Mans nad Prusakami.

(Wiadomość ta ma bardzo wiele prawdopodobieństwa, chociaż zdaje się być jedynie domysłem, nasuniętym przez nagłe zniknięcie Prusaków z pod Tours, w chwili, gdy miasto wywiesiło białą chorągiew i mer do obozu pruskiego udał się z oświadczeniem, iż miasto się poddaje Marsz 9. korpusu z Chateau Renault na Tours, był jedynie w zamiarze obłowienia się w tak ludnem i bogatem mieście przedsięwzięty, więc cofnięcie się nagłe w chwili, gdy miasto otworem dla nich stało, mogło jedynie z bardzo wielkiej konieczności ściągnięcia tego korpusu jak najspieszniej do armii nastąpić; pr. r.)

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 23. grudnia 1870.

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 97.— Akcje kredytowe węg. 82 50. Anglo-austrjac 194 25. Kolej Nadcis. 225.75 Akcje Karola Ludwika 24 .—. Kolej siedmiogrodzka 166.—. Kolej południ. 181.—. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 379.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 189.50. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 157.25. Północna 205 75 Kolej Rudolfa 162.—. Kolej węg.-wschodnia 86 25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.25. Losy z r. 1864 113 —. Usposobienie stałe.

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się list zwrotny dziennika wiedeńskiego „*Tages-Presse*“.

Lwów, z Izby handlowej dnia 23. grudnia.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola Ludwika	239 75	240 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	190 00	191 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	111 00	113 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	72 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	77 65	78 20
Tow. kred. gal. 4% w. a.	70 30	70 75
Banku hipot. gal. 6%	85 40	86 00
Gal. zakł. kred. włość.	85 00	86 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	72 50	73 00
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 86
Dukat cesarski	5 83	5 90
Napoleondor	9 88	09 96
Pół imperjał rosyjski	10 04	10 16
Rubel rosyjski srebrny	1 96	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	122 50	124 50
Wiedeń d. 21. grudnia.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	56 50	56 00
„ „ srebrem	65 70	65 80
Pożyczka ost. z r. 1839.	236 00	239 50
Pożyczka loter. z r. 1854	88 25	88 75
„ „ „ 1860	91 75	92 10
„ „ „ 1864	113 50	113 75
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	119 50	120 00
Oblig. indemniz. galic.	72 00	72 25
„ „ bukow.	70 75	71 40
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	192 25	193 7
Centralny bank	63 50	64 00
Kredytowy zakład	246 75	247 00
Franko-Austrjackie	97 00	97 50
Galic. dla handlu i przem.	100 50	101 50
Generalbank	87 00	87 50
Hipoteczny bank galicyjski	111 50	112 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	728 00	729 00
Vereinsbank	92 50	93 00
Akcje przemysłowe.		
Budowniez. Towarz. austr.	57 00	57 50
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	32 25	32 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	168 75	169 00
Karola Ludwika	241 00	242 00
Północna Ferdynanda	2080 50	2085 00
Franciszka Józefa	188 25	188 50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	189 50	190 00
Rudolfa	61 50	162 00
Siedmiogrodzka	165 25	165 50
Staatsbahn	379 50	380 20
Południowa	180 00	180 00
Tramway wied.	171 00	171 50
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	156 50	156 75
„ wschodnia	86 50	87 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	85 00	86 00
Bank włościańsk. galicyjski	85 00	85 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70 00	71 50
„ „ „ „ 5%	78 00	79 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 00	96 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 75
Bodencredit w. a. 5%	88 25	89 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., pro. srebr.)		
Alföldzka kolej	87 75	88 25
Ferdynanda północna	104 00	104 75
Karola Ludwika dawn.	101 50	111 00
„ „ z r. 1867	98 50	99 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 75	89 25
„ „ „ z III. em.	84 75	85 25
Rudolfa	89 50	90 00
Siedmiogrodzkiej	86 75	87 25
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	112 75	113 00
(10% podat. pret. srebr.)		
Czeska zachodnia	100 00	93 25
Elżbiety nowa	99 75	100 00
(10% podat., pret. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 75	93 00
Ferdynanda półnoen. m. k.	90 50	91 00
„ „ w. a.	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	161 75	162 25
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	25 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	21 00
„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 60	91 80
Pary. 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. szter.	124 35	124 55
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	104 00	104 10

Handel Karola Bałłabana

Ze zbioru majowego 1870.

Ze zbioru majowego 1870.

CHINSKO-ROSYJSKA HERBATA

poleca na wagę wiedeńską handel

KAROLA BAŁŁABANA

pod l. 296 ulica Halicka.

1 ft proszku kwiatowego	1 złr. 20 c.	1 ft. Imperial żółto-kwiatowa	5 złr.
1 „ Congo cesarska	2 „ — „	1 „ Melange de China biała	5 „
1 „ Familijna	3 „ — „		
1 „ Melange de Moskau	4 „ — „	1 „ „ „ zielona	5 „

Rum tylko prawdziwy zagraniczny:

I. Rum z Jamaiki stary butelka	1 złr 40 c.
miara wiedeńska tego samego	2 „ 80 „
II. Rum z Jamaiki doskonały, but.	1 „ 10 „
miara tego samego	2 „ 20 „
III. Rum z Kuby butelka	— „ 80 „
miara tego samego	1 „ 60 „

Na łaskawe rozkazy wysyłam zamówienia na prowincję natychmiast. 4197 8-12

Rum prawdziwy zagraniczny

Towary korzenne doborowe. -- Ceny najtańsze



Pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet.

Wychodzić będzie w roku przyszłym 1871 pod dotychczasową redakcją i w tym samym zakresie w **cenie zaś tańszej**.

Pismo to wychodzi co wtorek w formacie in folio i zawiera w sobie:

Artykuły o wychowaniu estetycznem i moralnem, życiorysy znakomitych kobiet, poezje, powieści, obrazki dramatyczne oryginalne, tłumaczone, kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych, sprawozdania z literatury, muzyki i sztuk pięknych, wiadomości z hygieny.

Przy tem piśmie co tydzień wychodzi

DODATEK

obejmujący dział robót kobiecych i gospodarstwa domowego.

Mieści on w sobie najświeższe wzory wszelkiego rodzaju ubiorów, jako to: **Sukień, okryć, czepeczków, kapeluszy, robót ręcznych** oraz **ozesania głowy**. Wykonanie wskazują jak najdokładniej opisy w tekście drukowane.

Kroje każdego wzoru podawane **na wielkiego rozmiaru tablicach**, są tak dokładne i w szczególności rycinami objaśnione, że dają możność wykończenia w domu wszelkich części ubrania kobiety i dziecka, oraz **bielizny** damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Osobne artykuły kilka razy w ciągu roku, obznajamiają czytelniczki ze sposobami wykonywania krojów sukień, bielizny, **robót drutowych, szydełkowych, haftu białego, siatki gipiurowej i wiele robót horonkowych**,

Wzory ubiorów i robót podawane w pismach zagranicznych, a mianowicie w niemieckim

BAZAR

i francuzkim

MODE ILLUSTRÉE.

jednocześnie i li tylko w Bluszczu, ze wszystkich polskich są podawane.

Warunki prenumeraty:

we Lwowie *kwartalnie 3 złr.* na prowincji *z przesyłką tygodniową 3 złr. 60 ct.* Półrocznie we Lwowie 6 zł. na prowincji 7 zł. 20 ct.

Główna Ajencja Bluszczu w księgarni Gubrynowicza i Schmidta

we Lwowie przy placu św. Ducha l. 43.

Odpowiedź szanownemu korespondentowi z Radziechowa A. K.

W numerze 344. *Dziennika Polskiego* zamieścił korespondent **A. K.** wyniki wyborów do Rady powiatowej Kamioneckiej, dołączając nadliczbowy a nienzasadniony komentarz do rezygnacji jednego z wybranych X. Tom Zychiewicza, tchnący jeżeli nie zawiścią, czemu chcielibyśmy w końcu dać wiarę, to przynajmniej grzeszący niedokładnem poinformowaniem; a ponieważ zarzut tamże zamieszczony dotyka ogólnie szanowanego kapłana w całej okolicy, a to z najboleśniejszej strony, bo zarzut apatji dla spraw publicznych, winniśmy w poczuciu słuszności odeprzeć go z całą godnością. Dziwnym mam się wydaje sposób bronienia spraw publicznych przez szanownego korespondenta, który zaiste zamiast łagodzić raczej złączyć w jedno ogniwo umysły, rzuca się bezzasadnie na człowieka nieposzlakowanego szczepiąc zarzewie niezgody, która kraj zgubiła.

Powód przytoczony przez rezygnującego ks. Tomasza Zychiewicza jest o ile nam z pewnych źródeł wiadomo, usprawiedliwiający gdyż przeważnie brak zdrowia co szanowny korespondent może skonstatować, spowodował ks. Z. do złożenia zaszczytnego mandatu.

A gdyby nawet nie wzmiankowana okoliczność była pobudką do rezygnacji, ale głębszo motwy mający za sobą powagę dowdu przewodniczył postąpieniu ks Z. czy i wtenczas szanowny korespondent, uderzałby nań nieudatnym sarkazmym?

Nie jest tu miejsce, ani pora po temu podciągać krytyce czynności z ubiegłego trzylecia Rady powiatowej, ale tyle niech nam wolno będzie powiedzieć, że działalność tejże niekoniecznie odpowiadała wymogom kraju i zadaniu Rady; czem się to dzieje atoli, czy niezdarnością wewnętrznego ustroju tej instytucji, czy też niezgodną i rozstrzelaniem zdań panów radnych, ocenienie tego pozostawiamy kompetentniejszym tu notujemy tylko fakt, że fakcje odstraszają dobrze myślących. Pobożne oburzenie opanowało szanownego korespondenta że kapłan (według jego zdania) nie mający wiele zatrudnień w swej gminie może się wymawiać od przyjęcia na się obowiązku obywatelskiego. Snadź przepomniał szanowny korespondent, że parafie dzięki Bogu choć dotąd nie przybrały charakteru synekur, gdzieby klepiąc jeno Zdrowaski, można opływać w doczesne zbytki. Nie przeczymy, Rady powiatowe mają pewno do załatwienia wiele spraw dotyczących naród, ależ oświata ludu dziś jeszcze (*sic*) napółciemnego nie jestże szczytnem zadaniem kapłana? Nie masz on obszernego pola, do dziś ugorem leżącego aby masy ludu oświeciwszy uczynić tem czem być powinny, to jest integralną częścią jedną ideą spojoną z narodem czyż może przypuścić szanowny korespondent bardziej obywatelski obowiązki.

Jeżeli więc kapłan tak pojmuje pełnienie swoich obowiązków pytam sz. korespondencie? godziłoż go się stawiać pod pręgierz opinii publicznej, podsuwając mu nieczyste pobudki?

Na tem kończymy naszą polemikę i dajemy odprawę szanownemu korespondentowi z tym dodatkiem, że dowcip jego jako uadto odgrzewany (opływanie jak pączek w maśel) zdoła chyba obudzić sensację w ciasnem kółko poufnych nie przed trybuną publiczności, niespragnionej wyskoków dobrego humoru szanownego **A. K.**

Jeden z wielu na kolędę Radziechowskiemu korespondentowi **A. K.** 4389 1—1

Spodium

Kaufe ich in Posten in effectiver Waare und auf Lieferung pr. Cassa und erbitte bemusterte Anstellungen

M. W. Heimann

4486 1—2 in Breslau.

C. k. notarjusz

Dr. Zathey

w Podhajcach

poszukuje

praktykanta notarjalnego.

„FORTUNA“

Authentischer Universal - Verlosungsanzeiger und finanzielles Fachblatt.

(V. Jahrgang.)

Unentbehrlich

für jeden Werthpapier-Besitzer und Kapitalisten.

Die „FORTUNA“ enthält die authentischen Verlosungs und Restanten-Listen aller in-und ausländischen Lose und sonstigen der Verlosung unterliegende Effecten- Treffer-Auszahlungs Tabellen, Aufsätze über das Wesen der Börse, Berichte von derselben. Besondere Aufmerksamkeit wird darauf verwendet, den Leser von Allen, was seinen Effectenbesitz betrifft, zu unterrichten.

Mit der Redaction des Blattes in Verbindung steht ein

Auskunfts-& Verwechslungs-Bureau 4166 2—2

welches alle Anfragen und Aufträge binen 24 Stunden erledigt.

Jahres-Abonnament fl. 1.50.

Die Administration der „FORTUNA“ Wien, Kolowratring Nr. 9.

Szprycowanie GALENĄ.

leczy bez bolu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy cywki moczowej, tak dopiero powstające, jako też już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny skład na monarchię austrjacko-węgierską:

Wilhelm Maager, Wien, Bäckerstrasse 12.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 3 złr. 70 cnt. 4358 3—24

L. 1088.

Konkurs.

Przy Magistracie król. miasta Jasła jest *posada kasjera i sekretarza miejskiego* w jednej osobie z roczną płacą 400 zł. wa. prowizorycznie do obsadzenia z kaucją jednorocznej pensji wyrównywającą.

O czem chęć i kwalifikację mających zawiadamia się i że podania pisemne własnoręcznie wraz z załącznikami mają być do dnia 15. stycznia 1871 r do Rady Gminnej wniesione.

Magistrat król. miasta Jasła dnia 13. grudnia 1870.

1417 3—3 Zastępca burmistrza

Karol Białkowski

Herbata chińska



Rumy zagraniczne

cukier i kawa

we Lwowie rynek l. 55

4116 8—?

Główny skład

HERBATY chińskiej

funt wiedeńskiej wagi złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 8.

Główny skład

RUMÓW zagranicznych, kawy i cukru.

J. A. Baczewski rynek l. 55

NAFTĘ

wysyłam

na zamówienia po otrzymaniu 20% zaliczki koleją na prowincję co Poniedziałku i Piątku

Obecnie sprzedaję począwszy od ½ cetnara wiedeńskiego podwójnie **rafinowaną nieeksplodującą salonową bezwonną** . . . po **23** złr.

raz tylko rafinowaną naftę czystą niezapalną . . . po **21** złr.

raz tylko rafinowaną złotą naftę . . . po **19** złr.

Przy zakupnie większej ilości nad pięć cetnarów daję odpowiedni rabat. Naczynie dobre i potrzebne opakowanie po cenach najmierniejszych. Tożsamo naczynie franko zwrócone przyjmuję napowrót w tej samej cenie.

Zamówienia uskuteczniam jak najspieszniej. Za jakość nafty i akuratą wagę ręczy 3954 9—?

Piotr Miaczyński fabrykant nafty we Lwowie.

Na święta

Handel towarów mieszanych

JANA GORSKIEGO

przy placu Marjackim dom p. Hudesza nr. 19

poleca Szanownej Publiczności

Cukier w głowach i mączce, Rosolisy i Likiery, kolońską i lewandową wodę

z fabryk Łancuckich

także

Likwory francuzkie z Bordeaux

tudzież

Swiece Apollo wiedeńskie i Stearynowe z fabryki krajowej.

Dr. Izydor Jurowicz

doktor medycyny, magister akuszerji

osiedlił się

w Jarosławiu.

Leczy choroby wewnętrzne, kobiece, jako też skórne i weneryczne, według najnowszych doświadczeń. Mieszka w Rynku w domu Wnego Stryżowera. 4374 2—3

„PRZEGLĄD LWOWSKI,“

pismo dwu-tygodniowe,

zawierać w sobie będzie działy następującej treści:

I, Przegląd dziennikarstwa, II. Historja i literatura, III. Rozprawy naukowe, IV. Powieści i życiorysy, V. Korespondencje polityczno-literacko-artystyczne z kraju i zagranicy; VI. Rzut oka na ruch w świecie katolickim, VII. Kronika polityczno-literacko-naukowa, VIII. Wiadomości z misji, IX. Odkrycia, wynalazki rozmaitości.

Pierwszy numer wyjdzie przed 1. stycznia 1871, następne 1. i 15. każdego miesiąca w objętości od 2½ do 3 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi rocznie 6 złr., kwartalnie 1 złr. 50 cnt. w. a.

Prenumeratę we Lwowie przyjmują: Administracja „Przeglądu“ w kamienicy kapitulnej, księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego i Gubrynowicza i Schmidta, w Krakowie Wielogłowskiego i Jaworskiego. 4393 2—3

Hurtowny cennik

Win węgierskich

komisowego składu

S. Wartalskiego

we Lwowie ulica Sykstuska l. 118

niedochodząc na przeciw poczty

Nr. 1. Zieleniak z roku 1867 60 ct. za butelkę
„ 2. „ „ 1864 75 „ „ „
„ 3. „ „ 1861 złr. 1 „ „
„ 4. „ „ 1859 „ 1 25 ct. za butelkę
„ 5. wytrawne stare roku 1845 złr. 1 ct. 50 za butelkę

Słodkie białe i czerwone . . . złr 1
Erlaner czerwone . . . . ct. 75
Maszlacz tokajski stary od złr. 2 do 5 za butelkę

powyższe wina i na beczki.

Na prowincję wysyła się za pobraniem kolejowem lub pocztowem zacząwszy od **10 butelek** naraz. 4384 10—10

Do wygrania!

29. grudnia

na loterji rządowej

złr. 200.000
„ 40.000
„ 20.000
„ 10.000 itd.

Los 2 złr. 50 ct.

1. Stycznia.

na promesę kredytową

złr. 200.000
„ 40.000
„ 20.000 itd.

Promesa 4 złr.

15. stycznia

na promesę Salma

złr. 42.000 itd.

Promesa 3 złr. 50 ct.

30. stycznia

na promesę Klary

złr. 26.250 itd.

Promesa 3 złr. 50 ct.

do nabycia u 4385 3—3

Fryderyka Schubutha

w rynku l. 164 m.

Atossa Pomade.

Indyjski środek do farbowania włosów.

Ten z Indji pochodzący środek do farbowania włosów farbuje włos na kolor brunatny i czarny i ma pierwszeństwo przed wszystkiemi podobnemi środkami, gdyż konserwuje włos, udziela mu pięknego połysku i każdy sam takowego używać może, a przytem czyni każdą pomadę niepotrzebną, a gdyby jej używano to takowej nie przeszkadza.

Cena słoika 2 zł. za opakowanie 20 c.

Haupt Depot der k. k. pr. Schwarzschen Haarwuchs Kraft Pomade.

We Lwowie jedynie do nabycia w apt. Zygmunta Ruckera, pod srebrnym orłem. 4294 3—6

Dla mężczyzn.

Osłabienie

słabości sekretne,

osobliwie

Osłabienia siły męzkiej,

leczy gruntownie bez przerwania pacientowi swoich obowiązków pod gwarancją, w zakładzie ordynacyjnym, istniejącym 25. lat, lekarz specjalista

Dr. A. Gross,

członek wielu medycznych wydziałów, Wien, II. Glockengasse 6.

Na zapytania listowne opatrzone gotówką 5 zł. odpowiada niezwłocznie i wysyła leki. 4167 4—50

Ordynacja od 10 do 2

Dla kobiet



Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

Każde pudełko opatrzone jest niniejszą marką ochronną urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnyih innych wyrobów opatrzonym jest moją* **marką ochrony.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenin krwi, reumatycznych afekcyach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we **LWOWIE** apt. **A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.**

w **Białej** Reichart apt., „ „ Keler apt., „ „ J. Berger, „ **Brzeżanach** Żminkowski, „ **Brodach** F. Gomnliński, „ „ B. Fadenhecht, „ „ M. S. Fran os, „ **Chodorowie** Z. J. Krynicki, „ **Czerniowcach** Stefanowicz, „ „ Brzozowski,

w **Czerniowcach** Ig. Schnirch, „ **Drohobyczu** Kleczkowski, „ **Glinianach** Hełm apt., „ **Husiatynie** A. Sadtlberger, „ **Kałuszu** Buchalski, „ „ Rzaczyński, „ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap., „ „ M. Jawornicki, „ „ Józef Jahn,

w **Krakowie** Józef Trauczyński, „ **Nowym Sączu** Kosterkiewiczowa wdowa, „ **Nowym Targu** C. Laur, „ **Podgórzu** S. Schlesinger, „ **Przemyślu** Gaidetschka, „ „ E. Machalski, „ **Rzeszowie** J. Schaitter i sp., „ **Samborze** Kriegseisen,

w **Stanisławowie** Stecher-Sebenitz, „ **Stryju** K. Krzyżanowski, „ **Suczawie** E. Botczat, „ **Tarnopolu** A. Morawetz, „ „ C. Buchelt, „ **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski, „ **Wadowicach** F. Foltin, „ **Zaleszczykach** J. Kodrębski, „ **Złoczowie** O. Fadenhecht, „ **Żółkwi** Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych w szkorbutach i słabości* **Rachitis.** Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów, rybich nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

3910 11—?? **A. Moll**, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.